OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 19 SIERPNIA 1928 R. Nr. 228.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Oburzenie na efekt.

Socjaliści niemieccy a budowa pancernika.

Berlin, 18.8. (PAT) Najważniejszem zdarzeniem politycznem ostatniego tygodnia są obrady zarządu partji socjalistycznej niemieckiej, zwołanego **na skutek wielkiej burzy, jaką w kołach socjalistycznych wywołała sprawa budowy pancernika.**

Na dzisiejsze obrady przybyło do Berlina **170 posłów i funkcjonarjuszy partyjnych.**

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 rano pod przewodnictwem posła Criespina w obecności kanclerza Müllera, ministra spraw zagranicznych Severinga i ministra finasów Hilfferdinga.

Do dyskusji zgłosiło się odrazu 70 **mówców.** Obrady rozpoczęły się referatem kanclerza Müllera, uzupełnionym następnie przez ministra Severinga.

Müller i Severing mieli oświadczyć, że biorą cakowitą odpowiedzialność za decyzję gabinetu co do natychmiastowego rozpoczęcia budowy pancernika.

Dyskusja — według prasy berlińskiej — **miała przebieg bardzo burzliwy.** Mówcy opozycyjni popierali wniosek saksońskiej organizacji socjalistycznej, żądający, **aby ministrowie socjalistyczni ustąpili z gabinetu.**

„Vossische Zeitung" wyraża przekonanie, że dziś po zamknięciu obrad powzięta zostanie rezolucja, wyrażająca ubolewanie z powodu stanowiska ministrów socjalistycznych w sprawie budowy pancernika.

Jednocześnie jednak rezolucja **ma zawierać życzenia utrzymania koalicji,** żądając tylko od ministrów socjalistycznych, **aby nie czynili zbyt daleko idących ustępstw na rzecz koalicji.**

Jak przypuszczają dzienniki, obrady potrwają do późnej nocy, a może nawet będą musiały być odroczone do niedzieli. (Obrady socjalistycznej partji niemieckiej obliczone jedynie dla zamaskowania wrażenia, jakie wywołał fakt uchwalenia przez ministrów socjalistycznych budowy pancernika. Ministrowie socjalistyczni niemieccy napewno nie działali bez porozumienia ze swoimi kolegami partyjnemi, przeto „burzliwe" obrady są niczem innem, jak sprytną inscenizacją dla zadowolenia naiwnych pacyfistów zagranicznych. Przyp. red.).

Straszliwy kataklizm w Algierze.

Trzęsienie ziemi czy wielki przypływ?

Paryż, 18.8. (Pat) Straszny kataklizm nawiedził Djidjelli (Algier) i okolicę. **Z powodu przerwania komunikacji nie można narazie ustalić, czy było to trzęsienie ziemi, czy też wielki przypływ.**

Według „Le Matin", 3 **osoby cywilne poniosły śmierć, a wiele odniosło rany. Wśród rannych znajduje się 70 żołnierzy.**

Władze wysłały na miejsce katastrofy oddział, złożony z 1000 żołnierzy, celem pobudowania schronisk.

Do Djidjelli przyholowano parowiec idący z Oran, który w czasie burzy uległ rozbiciu pod Bougie, przyczem utonęło 5 ludzi.

Najwięcej ucierpiała w Djidjelli dzielnica, w której mieszczą się koszary i szpital. Wiele domów zostało zburzonych. Huragan wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa.

W Niemcach i bolszewikach

cała nadzieja Litwy.

Kowno, 18.8. (AW) Kowieńskie sfery rządowe, które same prowokują zaostrzenie stosunków z Polską przez sabotowanie zaleceń Rady Ligi, **obecnie wznowiły kampanję alarmów wojennych.**

Minister wojny Daukantas, oświadczył w wywiadzie prasowym, iż istnieją obawy, że Polska będzie chciała wykorzystać obecną sytuację, wytworzoną wrogim stosunkiem Ligi Narodów wobec Litwy.

Jedyną nadzieją dla Litwy według Daukantasa, jest mocna postawa Sowietów i Niemiec po stronie litewskiej w sporze z Polską..

Antysemityzm w Sowietach

przybiera coraz większe rozmiary.

KIEROWNICZKA SZKOŁY GROZI POGROMAMI.

Warszawa, 18.8. (Tel.wł.) Ukraińska prasa sowiecka donosi, że antysemityzm na Ukrainie sowieckiej przybiera groźne rozmiary.

Śledztwo w tych sprawach stwierdza niejednokrotnie, że winni należą albo do partji komunistycznej, albo do rodziny jakiegokolwiek dygnitarza sowieckiego.

Pismo kijowskie — „Proletarska Prawda", podaje jako przykład sprawę szkoły kroju i szycia w Kijowie. Dyrekcja tej szkoły nie kryje antysemickich swych poglądów.

Kierownictwo szkoły spoczywa w rękach żony b. generała carskiej armji Anosowa oraz żony b. rosyjskiego prokuratora wojskowego w Warszawie, Wichmana.

Żona Wichmana jest siostrą sowieckiego komisarza ludowego zdrowia Siemaszki. Ułatwia to jej niezmiernie uprawianie antysemityzmu.

Uczenice szkoły pod jej kierunkiem terroryzują zamieszkałych w domu szkoły żydów.

Na wszelkie, zwrócone do niej protesty żydowskie, siostra Siemaszki odpowiada zwykle: „Zaczekajcie. Zapomnieliście, jak was bito, lecz wróci tu Szulgin (rosyjski działacz monarchistyczny, znany ze swych poglądów antysemickich) i będziemy znów was gromili".

Sowiet kijowski, do którego ludność żydowska zwracała się ze skargą przeciw Wichmanowej, nie uczynił w tej sprawie nic, ze względu na wysokie stanowisko jej brata.

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Moskwy, iż grupa studentów politechniki połtawskiej zwołała zebranie, które miało być wiecem protestacyjnym przeciwko antysemityzmowi.

Zebranie to opanowała liczna grupa studentów antysemitów, którzy powzięli na nim uchwałę utrzymana w antysemickim kierunku.

Pułkownik Łuskino

REFERENTEM KINEMATOGRAFICZNYM.

Warszawa, 18.8. (AW) Stanowisko kierownika referatu kinematograficznego przy M. S. Wewnętrznych objął pułk. Łuskino, poprzednio szef 3 oddziału sztabu generalnego, następnie zaś naczelnik wyznań niekatolickich w M. S. Wojskowych.

Poprzednio referat kinematograficzny piastował p. Jan Lemański.

P. LAMOT

KIEROWNIKIEM WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

Torun, 18.8. (Pat). P. minister spraw wewnętrznych poruczył kierownictwo pomorskiego Urzędu wojewódzkiego dotychczasowemu staroście w Pińczowie p. Wiktorowi Lamotowi. P. Lamot przybędzie do Torunia w niedzielę 19 bm. w południe i dnia następnego obejmie urzędowanie

Idzikowski i Kubala

PRZYJEŻDŻAJĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 18.8. (PAT) Majorowie Idzikowski i Kubala przybędą do Warszawy w środę, dnia 28 b. m. rannym pociągiem pośpiesznym z Paryża.

Grożny pozar

W LIDZIE.

Wilno, 18.8. (AW) W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej wieczorem wybuchł groźny pożar w magazynach oddziału drogowego na stacji kolejowej Lida.

Pożar przerzucił się na wieżę ciśnień, która uległa całkowitemu zniszczeniu.

Obliczone straty dosięgają 200 tysięcy złotych.

Są opinje, że pożar powstał z podpalenia.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawe.

Znikome szanse

ODNALEZIENIA AMUNDSENA.

Oslo, 18.8 (AW) Znany podróżnik Nansen w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika Tidens Tegn oświadczył, iż zdaniem jego szanse odnalezienia Amundsena są znikome, bowiem jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Amundsen znajdował się jeszcze przy życiu.

PRZEGLĄD PRASY

Prace dla Niemców.

Na kongresie II międzynarodówki socjalistycznej w Brukseli powzięto uchwałę, podpisaną przez wszystkich „towarzyszy", domagającą się natychmiastowego zwrotu Nadrenji Niemcom, bez żadnych gwarancyj. Uchwałę tę podpisał również i delegat polski pos Niedziałkowski, razem z socjalistą franko-żydowskim Blumem i niemieckim Breitscheidem. „Dziennik Wileński" pisząc o tem czyni słuszną uwagę:

Ciekawa rzecz: gdyby tak sacjaliści niemieccy zażądali Śląska i Pomorza, czy dla świętej zgody i z miłości dla „towarzyszów", p. Niedziałkowski z równie lekkiem sumieniem podpisałby podobną rezolucję? O ile p. Niedziałkowski przeczyta ten nasz artykuł, zapewne odeprze z oburzeniem powyższe przypuszczenie: o ile jednak oburzenie to byłoby szczerem, powinienby tow. Niedziałkowski wiedzieć, że oddając Niemcom bez zastrzeżeń Nadrenję, tem samem otwiera im na oścież bramy do Śląska, Pomorza i Poznania. Tyle razy wszak wykazywano niezbicie, że bezpieczeństwo naszych zachodnich dzielnic jest — nad Renem, niestety najbardziej oczywiste, przekonywujące argumenty, nie są w stanie przełamać socjalistycznej doktryny, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o interes... Niemiec.

„Dziennik Wileński" kończy swoje uwagi stwierdzeniem, że „socjaliści wszystkich krajów torują drogę do stworzenia „Wielkich Niemiec", który poczuwszy się na siłach, bardzo rychło wzmeciłyby pożar nowej, światowej wojny...

A naiwni socjaliści polscy pomagają Niemcom w ich ukrytych celach.

Możliwość porozumienia.

Projekt p. Tygla, przedstawiciela federacji żydów w Ameryce, rzekomo życzliwie przyjęty przez rząd, a omawiający projekt oddania handlu między Ameryką i Polską w ręce żydów polskich, wywołał zrozumiały oddźwięk na łamach prasy polskiej, o kierunku narodowym i katolickim. Prasa ta, widząc w tym projekcie niebezpieczeństwo dla gospodarki narodowej, zaatakowała go gwałtownie, co znowu prasa żydowska przyjęła, jako objaw antysemityzmu. Polemizując na ten temat „Głos Narodu" z żydowskim „Naszym Dziennikiem", omawia, że o antysemityzmie nie będzie mowy, gdy żydzi szczerze przejmą się programem twórcy sjonizmu Teodora Herszla, który widział rozwiązanie „kwestji żydowskiej" w odbudowie palestyny.

Na gruncie tego herzlowskiego programu można się istotnie z żydami porozumieć, odkąd pod patronatem Ligi Narodów przy czynnej pomocy kapitałów żydowsko - anglosaskich tworzy się w Palestynie warsztaty pracy i ojczyznę dla żydów. Interes t. zw. antysemitów schodzi się w tym wypadku z prawdziwym, palestyńskim sjonizmem. Jesteśmy przekonani, że uczucia niechęci do żydów będą ustępowały w tempie znacznie szybszem od tempa emigracji żydów do Palestyny. Społeczeństwo polskie rozumie, że w ciągu kilku lat nie można dla setek tysięcy immigrantów stworzyć warsztaty pracy w Palestynie i będzie na tę budowę czekać spokojnie — ale pod warunkiem, że żydzi nasi istotnie myślą o odbudowie swej ojczyzny i o emigracji i realnie dla tego celu pracują. Poważniejszy ubytek żydów i perpsektywa dalszego ich odpływu do Palestyny znakomicie ułatwia życie reszty żydów w Polsce, usuną nasze obawy i wytępią „antysemityzm".

„Głos Narodu" jednak stwierdza, że wszelkie projekty w rodzaju p. Tygla, dalej, projekty osuszenia Polesia dla kolonizacji żydami i t. d.

jest to akurat coś przeciwnego, niż zgłosił Herzl, jestto zażydzanie, a nie odżydzanie Polski, jest to zarazem podsycanie antysemityzmu. Z Polski emigruje rocznie 100 tysięcy ludzi z braku pracy. Absolutnie naród polski nie zgodzi się na to, by chłop polski szedł w braku pracy na obczyznę, a żydom w Polsce miljonerzy amerykańscy utrudniali emigrację z Polski i to do ich własnej, żydowskiej ojczyzny. Kapitał amerykańskich żydów winien zwrócić się nad Jordan, a nie nad Wisłę.

Burzliwe manifestacje w Dalmacji

wywołali robotnicy z obawy konkurencji włoskiej.

Wiedeń, 18.8. (Pat) Jak donoszą ze Spalato, w całej Dalmacji odbyły się manifestacje przeciwko ratyfikacji konwencji w Nettuno. W Sebenico i Spalato oraz w innych miastach portowych doszło do gwałtownych starć między policją a demonstrantami.

Wiedeń, 18.8. (Pat) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w Sebenico wczoraj wieczorem miały miejsce burzliwe demonstracje, które trwały do godz. 1 w nocy. Demonstranci wtargnęli do budyn ku konsulatu włoskiego i usiłowali czyn nie zaatakować konsula.

Żandarmerja wystąpiła przeciw demonstrantom i dała dwie salwy w powietrze.

Podczas bójki, jaka się wywiązała między demonstrantami a organami bezpieczeństwa, kilku żandarmów i policjantów odniosło rany. Pewna grupa demonstrantów usiłowała bocznemi ulicami dotrzeć do konsulatu. Policja, która chciała zapobiec posuwaniu się naprzód demonstrantów, została przez tłum obrzucona kamieniami.

Demonstranci zaatakowali również do my, w których mieszkają obywatele włoscy. Policja aresztowała 60 osób. Część aresztowanych wypuszczono na wolność, 9 osób skazano na karę aresztu do 30 dni, 2 osoby oddano prokuratorowi.

W demonstracjach wzięli udział przeważnie robotnicy, którzy obawiają się konkurencji robotników włoskich.

Włoska fabryka cementu Salonit wypowiedziała pracę robotnikom jugosłowiańskim z dniem 8 września. Na skutek interwencji żupana zarządzenie to zostało następnie cofnięte.

Wyścig tatrzański.

Największą polską imprezą samochodową.

Zakopane, 18.8. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 18 odbyła się w Zakopanem wielka rewja propagandowa wszytkich samochodów biorących udział w wyścigu tatrzańkim. Przy ul. Marszałkowskiej zgromadziły się tłumy publiczności, przyglądającej się korowodowi samochodów, zarówno biorących udział w rewji, jak i prywatnym, przybywającym w ogromnej ilości do Zakopanego.

Wyścig tatrzański, największa polska impreza samochodowa zapowiada się wspaniale.

Jako największy meeting samochodowy w Polsce, jaki dotychczas się odbył, zgłosiło się zgórą 25 samochodów, w czem 5 wozów wyścigowych. Start wyścigu rozpocznie się o godz. 14 na Łysej Polanie na kilometrze 21 przed Zakopanem. Tor wyścigowy tworzy część szosy Zakopane — Morskie Oko. Meta znajduje się przy kilometrze 28.5. Długość toru wynosi 7,5. Do wyścigu dopuszczone zostały samochody wyścigowe i sportowe.

Do zawodników wyścigowych wchodzą ks. Lichtenstein, p. Liefeld, dr. Veterli, p. Jan Pipper, Meyer i inni.

W konkurencji zagranicznej wymienić należy ks. Lichtensteina na samochodzie Groeff-Stifft, p. Wolfnera na Steyerze i p. p. Wernirowskiego na 4-cylindrowym Tatrze.

Marsz 39 drużyn

w rocznicę powstania śląskiego.

Katowice, 18.8. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano pod wieżą obok Mysłowic odbył się wymarsz 39 drużyn, które biorą udział w drugim marszu powstańców nad Odrą, urządzonym w związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą powstańczą.

Przy wymarszu obecni byli przedstawiciele władz ze starostą katowickim p. Seidlerem i prezydentem miasta dr. Kocurem na czele, członkowie organizacyj półwojskowych i t. d. Przed wymarszem starosta Seidler przemówił do zebranych drużyn podnosząc znaczenie rocznicy, oraz udziału powstańców w zdobyciu Śląska. **Trasa marszu wynosi ponad 100 km., meta zaś znajduje się w miejscowości Olza nad Odrą, dokąd zawodnicy dojdą prawdopodobnie w niedzielę w południe.**

Niebezpieczny bandyta „Błazio"

postrzelony przez policjanta uciekł.

Lwów, 18.8. (Tel. wł.) Nocy dzisiejszej starszy przodownik z posterunku w Kołomyi Jan Piskorzup natknął się w lesie na znanego, groźnego bandytę, poszukiwanego przez sądy niejakiego Stefana Zasadzińskiego znanego pod pseudonimem „Błazio".

Na okrzyk: stój!... bandyta rzucił się do ucieczki.

Wtedy przod. Piskorzup dał za uciekinierem pięć strzałów z rewolweru.

Mimo t obandyta zbiegł.

Ślady krwi na ziemi wskazują na to, że bandyta jest ranny.

Nie sędziowie, a kaci.

Okrutny wyrok sądu sowieckiego.

Moskwa, 18.8. (AW) Najwyższy sąd Ukrainy sowieckiej wydał w Charkowie wyrok w drugiej aferze oskarżenia o sabotaż pracowników przemysłu węglowego w Zagłębiu Doniec kiem.

Wyrok ten jest niesłychany nawet w dziejach sądownictwa sowieckiego.

Wyrokiem tym skazano na karę śmierci 36 pracowników z 64 letnim inżynierem Kałczodowym na czele.

Olbrzymie huragany i burze

szaleją w Zachodnich Stanach Ameryki.

Nowy Jork 18.8. (AW) W południowo-zachodnich Stanach, w Wirginji, Północnej i Południowej Karolinie, oraz w Stanie Georgja szaleją gwałtowne burze połączone z wichurą i miejscowemi oberwaniami się chmur.

Na ogromnych przestrzeniach pozrywane są połączenia telegraficzne i telefoniczne. W czasie burz zginęło kilkanaście osób.

Czerwona kawalerja mongolska

wtargnęła na terytorjum Chin.

Szanghaj, 18.8. (AW) Wychodzące tu dzienniki angielskie, donoszą, iż silne oddziały czerwonej kawalerji mongolskiej wdarły się do prowincji Hollung, przecinając wschodnio - chińską kolej żelazną pod Hajlarem.

Kawalerją mongolska dowodzi sowiecki gen. Sulkowski.

Znaczne oddziały mandżurskie wyruszyły już z Tsi - Tsi - Kar dla likwidacji akcji sowieckiej.

Doszło już do znacznych potyczek w okolicach górskich na południe od wschodnio - chińskiej kolei żelaznej.

Odroczenie wyjazdu

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 18.8. (AW) Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunji odłożony został na parę dni. Marsz. Piłsudski wyjedzie w pierwszej połowie przyszłego tygodnia i pierwszą część swego urlopu spędzi w miejscowości Tergosztu.

Nieprawny szofer

SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

Inowrocław, 18.8. (AW) Na szosie Inowrocław — Dąbrowa Biskupia pod wsią Stanonin wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł robotnik Jan Guza. Samochód ciężarowy, należący do składnicy piwa „Kobylepole" w Inowrocławiu, prowadzony niewprawną ręką szofera Halasa, najechał na skręcie szosy na przydrożne drzewo. Wskutek raptownego zderzenia Guza wypadł z samochodu na ziemię i poniósł śmierć na miejscu. Szofer wyszedł bez szwanku, samochód został uszkodzony.

Przeniesienia i zmiany

W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 18.8. (AW) Dr. Rzymiecki, naczelnik wydziału administracyjnego w województwie Białostockiem został przeniesiony do centrali na stanowisko naczelnika stanu cywilnego i obywatelstwa w M. S. Wewnętrznych.

Jan Emeryk, starosta w Wołoszynie, przeniesiony został na stanowisko starosty do Baranowicz.

Również został przeniesiony Włodzimierz Kubala z Kielc na starostwo w Pińczowie.

Banda podpalaczy

GRASUJE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Cieszyn, 18.8. (Tel. wł.) Istna epidemja pożarów, która panuje na Śląsku Cieszyński, wyrządziła bardzo znaczne straty materjalne.

Ostatnio wybuchły pożary we wsiach Lipowcu i Małych Kończycach, gdzie strawiły całe tegoroczne plony.

Istnieje podejrzenie, że banda podpalaczy puszcza z dymem dobytek ludzki, aby w zamieszaniu móc rabować.

Zmobilizowano stałe pogotowie ochronne.

Katastrofa kopalniana

W SOWIETACH.

Moskwa, 18.8. (AW) W jednej z kopalń Zagłębia Donieckiego, nastąpiła katastrofa obsunięcia się ziemi.

5-ciu robotników zasypanych zginęło.

Pogodnie i chłodno

PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 18.8. (Tel. wł) Dziś w całej Polsce dość pogodnie i chłodno. Temperatura od 12 (Warszawa) do 17 (Pińsk).

Jutro, t. j. w niedzielę w znacznej części kraju zachmurzenie malejące, możliwe przelotne deszcze. Po chłodnej nocy ocieplenie na zachodzie kraju, pozatem chłodno.

Anglja, Niemcy i Polska

Stosunek Anglji do Polski w czasach konferencji wersalskiej i bezpośrednio po niej był — jak wiadomo zdecydowanie nieżyczliwy. Lloyd George wszelkiemi siłami dążył do tego, aby nie dopuścić do powstania wielkiej mocarstwowej Polski, lecz przeciwnie, aby ją jak najbardziej okroić i uczynić bezwolnem narzędziem polityki wielkich mocarstw.

To stanowisko Anglji w pierwszych latach dobiegającego właśnie do końca dziesięciolecia odrodzonej Polski przyprawiło nas o ciężkie straty. Z winy Lloyd George'a nie dostaliśmy Gdańska, utraciliśmy ziemię Kwidzyńską, Warmię i Mazowsze Pruskie, dostaliśmy tylko część należącego się nam Śląska, ciężko musieliśmy walczyć o Małopolskę wschodnią.

Ten niepomyślny stan rzeczy zmienił się zasadniczo z chwilą dojścia w Anglji do władzy rządu konserwatywnego. Wprawdzie i dziś jeszcze Anglja nie jest skłonną do zagwarantowania granic polskich w sposób analogiczny do tego, w jaki w Lokarno zagwarantowała granice francuskie i belgijskie, w każdym razie jednak możemy stwierdzić, że i w Foreign Office i w publicystyce angielskiej rozwija się coraz lepsze zrozumienie zasadniczych problemów polityki polskiej i że coraz bardziej utrwala się tam przekonanie, iż bez silnej Polski pokój na wschodzie Europy zabezpieczony być nie może.

W sierpniowym numerze poważnego miesięcznika angielskiego „The Fortnightly Review" znajdujemy artykuł znanego publicysty Augur'a p. t. „The Polish Corridor", w którym autor broni przynależności korytarza pomorskiego do Polski ze stanowiska nietylko polskich, ale przedewszystkiem angielskich interesów. Zdaniem Augur'a handlowi angielskiemu powinno bardzo zależeć na utrzymaniu korytarza polskiego, bo daje on nietylko dostęp do morza trzydziestomiljonowemu narodowi, ale nadto wydziera Niemcom monopol komunikacji z kontynentem. Tylko jak długo istnieje korytarz, handel angielski z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i t. d. nie będzie zależny od niemieckiej taryfy kolejowej. Również Gdynia ma dla handlu angielskiego duże znaczenie.

Pozatem — pisze dalej Augur — względy słuszności przemawiają przeciwko niemieckim apetytom na korytarz. Korytarz to Pomorze, a Pomorze jest polskie. Stwierdzili to w przeszłości ludzie tacy, jak Fryderyk Wielki i Karol Marks, stwierdza jeszcze lepiej stan obecny, bo mieszka tam 80 procent ludności polskiej. Polskie również są miasta pomierskie: w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu niema Niemców więcej, niż 10 procent. Fałszem są dalej twierdzenia niemieckie, że Pomorze pod rządami polskiemi upada. Jest wręcz odwrotnie: Pomorze ciągle się zabudowuje, rolnictwo i chów bydła stoją wysoko, trzecia część dzielnicy została zelektryfikowana. Dopiero w łączności z Polską Pomorze przestało być państwem policyjnem. Jeden policjant przypada teraz na sto kilometrów.

Ciekawe jest również zakończenie artykułu Augur'a. Zdaniem jego za sto lat nie będzie kwestji korytarza, który jest polski, ani kwestji Gdańska, który musi współpracować z Polską, ale będzie kwestja Prus Wschodnich, który z powodu ekonomicznej wojny z Polską grozi wraz z Królewcem zupełny gospodarczy upadek.



Dosyć szafowania własnem i cudzem życiem

Po atlantyckim losie Idzikowskiego i Kubali

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w sierpniu 1928 r.

Po powrocie i ocaleniu naszych lotników, Idzikowskiego i Kubali, po opisach i enuncjacjach prasowych, pozostaje teraz historja samego lotu, a o tem mówić teraz trzeba — ku przestrodze innych.

Rozwodzić się nad najzupełniejszą bezcelowością praktyczną lotów transoceanicznych przy dzisiejszym stanie techniki awjacyjnej? Jest to najelementarniejsze abece, którą każdy analfabeta lotnictwa już płynnie i z właściwym akcentem kategorycznym przesylabizować potrafi.

Tematu wszakże dotknąć należy, chociażby dlatego że i ta reguła posiada swoje wyjątki, i to wyjątki żyjące, nam bardzo bliskie — Idzikowskiego i Kubalę. Potwierdzili oni spiżową wprost niewzruszalność prawa o tych raidach, dowiedli, że **usiłowanie przebycia Atlantyku — z Europy do Ameryki — na jednomotorowym aparacie i „jednym tchem napowietrznym" jest sui generis samobójstwem**. Do lotu bowiem przygotowali się oni z tak wzorową bezprzykładną niemal sumiennością i wykonali go w tak stosunkowo pomyślnych warunkach atmosferycznych, że doznane przez nich fiasco śmiało uważać można za **argument, już bez zastrzeżeń przemawiający przeciwko wszelkim tego rodzaju próbom zdobycia szaleńczego rekordu**.

W ten sposób rozumiują obecnie wszyscy — bez żadnych, tym razem, wyjątków, na uwzględnienie zasługujących— ostatni znawcy zarówno teoretycy, jak i praktycy. Rozumowali tak samo i wtedy, kiedy Idzikowski z Kubalą ruszali z Bourget... Przecież Cousinet, w którym awjacja francuska pokłada największe swoje nadzieje na zdystansowanie Lindbergha, **udaje się w drogę do New Yorku na aeroplanie, zaopatrzonym w aż trzy motory ulepszonego typu. Jeżeli** — po doświadczeniach naszych pilotów — projekt ten wogóle zechce w czyn wprowadzić... Boć przecież główną, jeśli nie jedyną, szansę ocalenia stanowi... osobiście. Wiedzieli, że aparat posiada przewić.

O tem wszystkiem wiedzieli Idzikowski i Kubala. Wiedzieli, że ilość pogodnych dni na Atlantyku nie przekracza— w ciągu całego roku — **tragicznie małej liczby pięciu**. Wiedzieli, że normalne funkcjonowanie motoru przez cały czas 40 godzinnego lotu jest mało prawdopodobną anomalją, na którą trudno ryzykować taką stawkę, jaką przedstawia życie. deWizieli, że aparat posiada przeciętną szybkość bardzo niewielką, szybkość, pozwalającą im przebyć tę olbrzymią przestrzeń jedynie pod warunkiem t. zw. „wiatru", równającego się „zeru", co prawie że nie istnieje nigdy. Wiedzieli, że w razie tak częstej nad oceanem mgły lub bezwzględnej nocy pochmurnej będą z pewnością błądzić, gdyż, nie mając radjoaparatu, nie będą mogli pytać okrętów o położenie geograficzne i o właściwy kierunek. Wiedzieli, że opuszczenie się na wodę grozi im niechybną śmiercią — nie sposób polegać na... cudach! — gdyż o żeglowaniu po Atlantyku miniaturową łódeczką gumową, zabraną na wypadek katastrofy, nie będzie mowi poważnie żaden marynarz. Wiedzieli, że ani jeden z poprzedników, poczynając od Nungessera i Coliego, nie zdołał odnieść tryumfu, a tylu „przepadło bez wieści"... W tych i wielu innych jeszcze postaciach błyskało przed ich wyobraźnią **ostrzegawcze „memento mori!". A jednak weszli spokojnie do kabiny aeroplanu i odlecieli bez wahania.**

Wspaniały żer dla Paryża, Francji, Europy, dla świata całego, na sensacyjne emocje namiętnie polującego... Bezstronność przyznać nakazuje, że tym razem było w tak gorączkowem dopytywaniu się parodniowem o losy Idzikowskiego i Kubali coś więcej, aniżeli zwykła ciekawość. Może dlatego, że aparatu dostarczyła wytwórnia francuska, może dlatego, że w okresie „martwego sezonu" refleksy wrażliwości uczuciowej są żywsze, może dlatego, że o zwycięską palmę pierwszeństwa ubiegają się też i Niemcy, oraz Anglicy, mniejszemi od nas sympatjami cieszący się.

Komplementów pod adresem „asów" lotnictwa naszego nie szczędzono — drukowano je tłustemi czcionkami w prasie codziennej, powtarzano je po kawiarniach wszelkimi językami i akcentami, przygotowywano się nawet już... do apologicznego epitaphium w stołecznych dziennikach i nawet nie wzięto ani Idzikowskiemu, ani Kubali za złe, że się, wbrew spodziewaniu powszechnemu, zdołali uratować, zmuszając reporterów do podarcia pięknie wystylizowanych „wspomnień pośmiertnych". We wszystkich pismach — od faszystowskiego „Ami du Peuple" do komunistycznej „Humanite" — wyrażano się z bezwzględnem uznaniem o zachowaniu się obu pilotów.

Sukces moralny odniesiono wielki — można się nim cieszyć dlatego tylko, że nie został on okupiony krwią dwóch dzielnych ludzi. Ale dosyć tak lekkomyślnego szafowania cudzem życiem!

Z. KL.

Tajemnicze manewry floty niemieckiej

I WSPÓŁPRACA JEJ Z FLOTĄ SOWIECKĄ NA BAŁTYKU.

W obecności prezydenta Hindenburga, ministra wojny generała Groener'a oraz szefa niemieckiej marynarki wojennej, admirała Zenker'a, rozpoczęły się dnia 8 bm. manewry części floty wojennej. Przystąpiła ona na Bałtyku do **bardzo sensacyjnych, otoczonych naturalnie głęboką tajemnicą, ćwiczeń okrętem bez obsługi.**

Chodzi mianowicie o statek wojenny „Zähringen", który był ostatnio przebudowany dla celów doświadczalnych. Jak się okazuje, „Zähringen", **wypłynął na morze znowu,** ale tym razem bez załogi, kierowany tylko rozkazami fal radjowych.

Wiadomo z depesz, że wymienieni trzej dygnitarze militarni znajdują się na okręcie „Schleswig Holstein", a bezpośrednio tajemniczym „Zähringen" komenderuje jeden z torpedowców.

Jak wielkie znaczenie przypisują Niemcy do tego wynalazku technicznego, świadczy najlepiej obecność prezydenta Hindenburga oraz ministra wojny Groener'a. Podobno okręt „Zähringen" nietylko może służyć za cel dla ćwiczeń artyleryjskich marynarki wojennej, ale poza kierowaniem sam sobą, ma podobno wykonywać na rozkaz radiowy zadanie strzelania, wytwarzać dla swej obrony zamglenie sztuczne, etc.

Wieści tego rodzaju muszą wywoływać u sąsiadów „rozbrojonych" Niemiec dłuższe zainteresowanie i pewien niepokój. Szeroko komentowany, olbrzymi budżet wojskowy Niemiec wskazuje właśnie w resorcie marynarki wojennej nieprawdopodobny wzrost, który w porównaniu z cyfrą w 1924 roku (105.000.000 marek) osiągnął w tym roku przeszło dwa razy tyle, bo aż 212.000.000 marek.

Pojawiają się nawet wiadomości, że **część floty wojenej dla Niemiec buduje zagranica**, np. twierdzi się, że w Hiszpanji zamówiono budowę kilkudziesięciu łodzi podwodnych dla niemieckiej marynarki wojennej.

O nowych niemieckich wynalazkach wojennych dochodzą tylko bardzo skąpe wieści z Bałtyku i — dziwnym zbiegiem okoliczności — ku **wybrzeżom niemieckim kieruje się też flota sowiecka.** Czy to tylko przypadek? W każdym razie dziwnem się wydaje, że nieomal **rokrocznie Niemcy i Rosjanie spotykają się w rejonach niedalekich od polskiego wybrzeża.**

Odwołano zatem skombinowane manewry marynarki wojennej ze wschodnio-pruską dywizją w obszarze portu Piławy, ale wzamian urządzono bardzo **tajemnicze i niebezpieczne ćwiczenia morskie,** które świadczą o tem, że mimo pozornie słabego stanu liczebnego, flota wojenna Niemiec jest czynnikiem bardzo groźnym, a zwróconym przedewszystkiem przeciwko Polsce.

Popierajcie L. O. P. P.

W cieniu lip Czarnoleskich.

Czarnolas, w sierpniu.

Od granicy dóbr czarnoleskich, kędy rozłożył się szerokim, ciemnym pasem, otoczony głębokim rowem i podszyty tarniną las gęsty i wzorowo utrzymany — aż do samych zabudowań dworskich nie nie widzimy innego nad zwykły polski nadwiślański krajobraz z wierzbami, równemi prostokątnemi rżyskami i słonecznej barwy łanami pszenicy.

Wózek nasz toczy się szeroką, piaszczystą drogą, tą samą, którą pewnie jechał do Imci Jana Kochanowskiego, pana na Czarnolesiu, sam wielki kanclerz koronny Jan Zamoyski, rad mądrych księcia poetów posłuchać i wierszykami nadobnej Urszulki się nacieszyć.

Aż dojechaliśmy przed bramę główną.

Czarnolas, leżący w ziemi Radomskiej, a w powiecie Kozienickim, ma w okolicy opinję śpichlerza, bo jak na miejscowe warunki, najlepsze tu są urodzaje. Powiadają tu o pobliskach wsiach: Policzna — śliczna, Gródek jak ogródek, Czarny Las wyżywi nas. Ale nietylko zbóż ogromne łany, nietylko ciemnozielone dywany ziemniaków, ale też zgoła niespodziany widok bez przesady wspaniałego parku znaleźć można na ziemi, na której „rozliczne kwiatki wiosna rodzi".

Właścicielem dóbr Czarnolas jest p. Stanisław Zawadzki, gospodarujący na tej ziemi od lat 54. Osiem przeszło krzyżyków dźwiga dziedzic tych włości na swych barkach, ale zaiste nie są to barki, któr się chylą ku ziemi — i wybaczy mi następca Kochanowskiego na dworze czarnoleskim — że wyrażę na tem miejscu podziw dla jego wielkiej energji i publiczne uznanie za wielką miłość, jaką otacza Czarnolas i wszystko, co jest związane z pamięcią autora „Hymnu do Boga".

Gdy niektóre z pamiątek narodowych, będących pod opieką społeczeństwa, budzą wiele zastrzeżeń co do swego stanu, to Czarnolas, choć prywatna własność p. Zawadzkiego, może napawać nas dumą.

Zjeżdżają tu wycieczki z całej Polski, a nie brak i zagranicznych gości, a wszyscy napewno dają wyraz swemu zdumieniu, gdy w tym zapadłym kącie znajdą oazę wysokiej kultury.

Biały dworek czarnoleski otoczony jest dokoła parkiem, ale, powiadam wam, nie jest to park zwykły, jeno cały poemat kwiatów, drzew i krzewów, tworzących melodję barw i kształtów. Wszystko tam jest wymierzone, obliczone, jak w klasycznych rymach Jana z Czarnolasu, a gdyśmy szli za panem Zawadzkim, który z młodzieńczym entuzjazmem opowiadał nam historję każdej rośliny w tym cudo-parku, to pomyślałem, że park ten, w którym od topoli nadwiślańskiej aż do setek tui, świerków srebrnych, stożkowatego lauru i mangolji rośnie wszystko, co pod polskiem słońcem kwitnąć może — jest niejako pomnikiem tej słynnej lipy, w której cieniu ongi Jan z Czarnolasu „Fraszki" i „Psałterz" pisywał.

Bo niemasz już tej lipy. Lecz gdy z wysokiego, równego piętrowej kamienicy szpaleru grabowego wyjedzie cie w stronę kaplicy, postawionej na fundamentach dawnego dworku Kochanowskich, to naprawdę na miejscu ściętej lipy ujrzycie pomnik Jana Kochanowskiego, którego oblicze zwrócone jest na maleńki sarkofag, poświęcony pamięci ukochanej córki Urszuli.

Sławna lipa przetrwała do roku 1770. Później, gdy dziedziczką Czarnolasu została księżna Teresa z książąt Lubomirskich Jabłonowska, wielbiąc pamięć wielkiego poety, wzniosła ona na miejscu dawnego jego dworku kaplicę, w której do dziś są drzwi z dworku Kochanowskich i fotel Jana, a na miejscu lipy — wspomniany już pomnik.

Ktokolwiek odwiedzi gościnne progi p. Zawadzkiego, ten ulec musi żądaniu wpisaniu się do księgi pamiątkowej, w której obok sławnych w narodzie nazwisk rodów książęcych znajdzie się podpis Kornela Ujejskiego i Lenartowicza. W grubej księdze znalazłem nieznany wiersz tego drugiego poety, poświęcony Kochanowskiemu. Lenartowicz tak pisał w księdze pamiątkowej na dworze czarnoleskim.

Gdzież ta lipa ukochana,
Kędyż Jana dom ubogi,
Co to pana kasztelana
Nie chciał przyjąć w swoje progi?
Gdzież ta lutnia złotodźwięczna
I pieśń polska taka dźwięczna?...
Ni śpiewaka, ni gościny,
Ani szabli, ani miodu.
Ani domu, ni lipiny,
Ani pieśni, ani chłodu
A jednakże cię tak nęci
Na te pola gdzieś przebywał.
Twój to wielki duch pamięci,
Żeś tu pierwszy, Janie, śpiewał.
Twoja Lipa obalona,
Ale sława, co cię strzeże
Wśród wdzięczności skamieniona
Po wiek wszelki cześć swą bierze.

30 lipca 1895 r.

Gdyśmy opuszczali gościnne prog dworu czarnoleskiego, spotkaliśmy na drodze kupca, który przyjechał do Czarnolasu po pszenice dla Zagłębia. A pan Zawadzki śmieje się do nas i powiada:

Będziecie jedli bułki z pszenicy czarnoleskiej.

Powiedziałby Kochanowski: — Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie, — bo poecie, jak dziecku, wszystko się dziwnem wydaje. A myśmy myśleli o tem, jak bogata i piękna jest ziemia, która przez wieki równą miarą potrafi karmić całe pokolenia chlebem powszednim i zarazem chlebem niebieskim, poezją najwspanialszą, tkwiącą mocno korzeniami w tej równi mazowieckiej. Złoto pszeniczne i poezja Kochanowskiego wyrosły na jednym gruncie urodzajnym. Jedno i drugie nawzajem się przenika, tworząc tę idealną całość, której Polska na imię.

K. Ć-rk

Tajemnice wydarte pustyni.

ZDOBYCZE WYPRAWY W GŁĄB PUSTYNI GOBI.

Słynna naukowa wyprawa amerykańska Chapunana i Andrewsa, która z początkiem bieżącego roku wyruszyła w głąb pustyni Gobi, znajduje się w drodze powrotnej.

Zdobycze tej wyprawy są niezwykle sensacyjne.

Uczeni amerykańscy stwierdzili, że pustynia mongolska była przed 20 tysiącami lat gęsto zaludniona. Wyprawa ta wykryła ruiny licznych miast i na podstawie wykopalisk stwierdziła, że na pustyni Gobi przed 150 tysiącami lat istniało życie ludzkie.

Nie natrafiono wprawdzie na brakującego łącznika między człowiekiem i małpą, o co głównie wyprawie chodziło, natomiast znaleziono olbrzymie okazy zoologiczne.

Między innemi wykopano zupełny szkielet jakiegoś olbrzymiego ssaka lądowego zupełnie nieznanego rodzaju zwierzęcego. Są to szczątki ssaka wielkoście dotychczas nieznanej. Zwierzę to wysokości 25 stóp tj. około 8 metrów ważyło zapewne około 20 ton.

Pozatem odnaleziono czaszkę jakiegoś ssaka, niewidzianych dotychczas rozmiarów. Czaszka ta waży ponad 200 kg.

W końcu wiezie wyprawa setki szczątków innych szkieletów.

Wielkie są również zdobycze topograficzne, uczeni bowiem amerykańscy dokonali w czasie swojej drogi długości 8.000 klm. wiele zdjęć terenowych.

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI.

Rewizyta.

LIST Nr. 00703.

Kopalnie Lotaryngji i Szampanji.

Z kolei rzeczy zaczepiamy o kopalnie Lotaryngji. Kopalnie Lotaryngji, to nie jest rzecz tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało.

Jest tam najpierw kopalnia ropy: ropę wysysają z łona matki-ziemi nie ordynarnie rurami i pompami, a prawdziwie po górniczemu, ryjąc sztolnie i chodniki.

Dalej, są wielkie kopalnie rudy. O te rudy ponoć wojny się toczyły — jak przewiduje pakt Kelloga — jeszcze toczyć się mogą...

Każdemu wiadomo, że gdzie są kopalnie rudy, tam muszą być i kopalnie węgla, ruda bez węgla, to jak huta bez pana dyrektora. Przyjemny wyjątek stanowi Szwecja: ma rudę bez węgla, ale to tylko dlatego, żebyśmy mogli za psie pieniądze Szwedom nasz węgiel sprzedawać.

Słowem, są w Lotaryngji i kopalnie węgla. Nie będę ich metodycznie opisywał. Po pierwsze — nikt by tych opisów nie czytał, po drugie — nie mogę robić konkurencji doktorom górnictwa, bo i takie znakomitości od niedawna posiada nasze Zagłębie.

Mimochodem nadmienię, że kopalnie Lotaryngji odznaczają się dobrym węglem, pięknemi kolonjami robotniczemi ze stadjonem sportowym i tajloryzacją (do administracji jeszcze nie doroślí) pracy a la nasz Grodziec II, tylko nie są tak znane na obydwóch półkulach tego świata. Do zalet kopalń należy i wino Mozelskie, podobne do „Złotej renety Makowskiego nieco ostrzejsze w wyglądzie.

Psychologja wielce ceni prawo kontrastu i asocjacji i ma racje. — Na sobie tego doświadczyłem.

Kwaśne wino Mozelskie nasunęło mi bowiem myśl o moim słodkim doktorze. Jestem ubezpieczony w Kasie chorych, zdrowie swoje jednak ubezpieczam „na prywat". Stąd pochodzi „mój" doktór. Otóż mój doktór razu pewnego przypiął mi manometr wiel kości talerza do ręki, pompował go, coś tam przekręcał i odkręcał, później dumał głęboko, wreszcie utkwiwszy oczy w punkt czwartego wymiaru — rzekł:

— Szanowny panie! Metodę auskultacji i perkusji, posiłkując się aparatami Pachona, Spiessa i Syna, stwierdziłem, iż schorzenia układu siateczkowo-nabłonkowego i dróg limfatyczno-chłonnych oraz gruczołów o wewnętrzno-zewnętrznem wydzielaniu, o ile przy przemiano-twórczych procesach nie natrafią na dygresję ze strony narządów wątrobiano-śledzieniowych, co oczywiście jest w ręku Pana Boga, jako ordynarjusza kliniki chorób ludzkich, to mniemam, iż przy odpowiednich pożywkach i zaprzestaniu picia, palenia, jedzenia i t. p., obciążających organa połykająco-trawiące, będzie pan cieszył się i nadal dobrym zdrowiem i żył lat, po wiedzmy... (tu mój doktór poważnie się zamyślił, lecz przypomniał sobie, że ma jeszcze pacjenta w poczekalni, więc szybko kończył): Spodziewam się, pan zapamiętał, co powiedziałem. Wypoczynek nie jest przeciw wskazany, kurować się pan może byle gdzie, nawet w Krynicy u mego kolegi...

Djabli nadali tą psychologję, bez niej ocetlłwe wino Moselle nie wykontrastowałoby mi słodkiego doktora, a doktór nie wyosocjowałby mi z horzeń wątrobiano-śledzieniowych. Wiadomą jest rzeczą, co znaczy być śledzieniikiem. Reasumując wszystko, począłem rozmyślać o Vichy i mówić do mego drogiego konkurenta:

— Kochany kolego, czybyśmy nie pojechali do Vichy, wszak to pół drogi?

— Panie kolego, odpowiada osohle konkurent, nie mam zamiaru chorować. Wracam do domu przez Paryż (Jak do Katowic z Sosnowca przez Częstochowę).

— Ależ i owszem, pojedziemy przez Paryż, nawet coś niecoś w Pary żu zobaczymy.

— Przez Paryż... Hm... to wiecie kolego, coś, właściwie, ewentualnie... Jeżeli już tak koniecznie chcecie, w zasadzie nie widzę przeszkód, tembardziej jeżeli przez Paryż... ależ i owszem, jedźmy do Vichy, — mój doktor nawet mi zalecał sól morszyńską i kąpiele siarczane.

Oto geneza naszej podróży do Vichy i to przez Paryż.

W parę godzin potem nocny rapid przez Nancy unosił nas ku „ville lumiere".

W przedziale II klasy wyciągamy spracowane revizytą kości i mamy niepłonny zamiar skrócić sobie podróż chrapaniem. Dziwne zwyczaje ma tutaj publiczność, nie zważa na to, że ma do dyspozycji 8 rapidów do Paryża rannych, przed i popołudniowych, koniecznie musi się tłuc w nocy. Nie zdążyłem oka przymknąć, już mi jakiś Alzatczyk władował się na nogi. Zrywam się, robię strasznie zaspanego i pytam.

— Co to za państwo?

— Państwo?! — Francja.

— Ach, to już Francja kochana, nareszcie!

— A pan skąd jedzie?

— Z Polski.

— O to pan bardzo zmęczony, proszę się nie fatygować, poszukam sobie innego miejsca.

Bardzo uprzejmy naród ci Francuzi!

Obudziłem się 10 minut przed Paryżem. Pan redaktor martwi się, że nie widziałem okolicy. Ależ owszem metodą Antoniego Marczyńskiego napamięć opowiem o niej.

Pociąg przeciął Argonne'y i wpadł w Szampanję. Cudowny kraj: górzysto-faliste, na zboczach niebotycznych gór (gdzie tam naszej Dorotce do nich) winnice; pod winnicami — piwnice, długie, szerokie wyłożone kaflami, jak chodniki na kopalni Jowisz. W winnicach — winorośla rodzaju drzew kasztanowych, uginające się pod ciężarem winogron, wielkości kartofli, ułożonych w formę kiści, przykrywającej Ewę w raju na arrasie króla Zygmunta. Pod winorośłami stoją beczki — olbrzymy, te same, które Bismark chciał zabrać tytułem kontrybucji w r. 1871, ale ich nie dostał. Podjeżdża samochód ciężarowy, obowiązkowo marki „Citroen", zrzadka „Chevrolet", bo Szampani są katolicy, z pompą centryfugalną. Piękne, wesołe Szampanki w stroju „rien du tout" paluszkami wyciskają sok winogronowy do beczek —olbrzymów, z których wino przepompowuje się do butelek „Pommery—Sec"; butelki w skrzynki, skrzynki do aeroplanów systemu „Plaga—Laszkiewicz" i trr... trr.. i wprost do „Confiserie de Varsovienne" a Sosnowice, Pologne. Z resztek, które pozostają w beczkach ponurzy Szampani, wytłaczają pastylki dla bezalkoholowych trunków Ameryki. Właśnie teraz nadszedł większy obstalunek z racji spodziewanego wyboru Hoowera, sztandarowego człowieka amerykańskiej prohibicji.

Gdy pociąg stanął w Bar-le-Duc wszyscy cudzoziemcy wybiegli z termosami do wodociągu, z którego płynął zamiast wody szampan. I ja pobiegłem. Pod dobrą gwiazdką wróciłem do wagonu i zasnąłem...

Nie pamiętam, jak długo trwał sen. Pod samym Paryżem konkurent ściągnął mnie bez ceremonji za nogę.

O cnocie dotrzymywania obietnic

I O WYPADKU PP. WOŹNIAKÓW Z SOSNOWCA.

(Przez „telefon“ od wł. korespond.).

Warszawa, 17 sierpnia.

Zawsze dotrzymuję obietnic, uważam bowiem tę zaletę za kardynalną zasadę ładu społecznego. Jeżeli komu przyrzekniesz, że pojedziesz z nim dziś wieczorem na kolację do Katowic na jego rachunek, to słowa dotrzymaj, jeżeli obiecałeś żonie kupić na imieniny dubeltówkę, albo papierośnicę, albo spinki do mankietów, to również obietnicy powinieneś dotrzymać.

Obiecałem pp. Woźniakom z Sosnowca, że nie będę pisał o wypadku który im się wydarzył pod Warszawą i obietnicy dotrzymuję, bo nie piszę, lecz przez telefon opowiadam redakcji, co i jak było. Coprawda na jedno to wychodzi, ale ja mam czyste sumienie zwyczajne wobec pp. Woźniaków, a sumienie dziennikarskie wobec czytelników „Kurjera“.

Niewiele brakowało, a może tę korespondencję trzebaby było zamieścić w czarnych obwódkach, bo o nieszczęście nietrudno, ale rad jestem i wesół ogromnie, że się z wami mogę podzielić radosną nowiną.

Pp. Woźniakowie wyjechali samochodem marki Dodge z Sosnowca w ub. czwartek o godz. 2 po północy do Warszawy, skąd następnie mieli się udać do swych posiadłości w okolicach Białegostoku. Przed czwartkiem była środa, a w środę było święto. Co szofer pp. Woźniaków robił w ten pogodny dzień, nie wiem, ale to pewna, że był niewyspany i w drodze zanął wtedy, gdy auto jechało z szybkością 70 klm. na godzinę. Już blisko Warszawy około godziny 6 rano nastąpiła katastrofa: Dodge wpadł na przejeżdżającą drogą wielką furę gnoju, rozbił ją doszczętnie, ale sam ocalał. Chodziło o różnicę kilku cali, aby katastrofa przybrała groźniejsze rozmiary, na szczęście Dodge uderzył wóz nieco bokiem i połamał sobie wachlarze. Zarówno pasażerowie, jak i szofer wyszli najzupełniej cało. strata właściciela wozu została natychmiast sowicie wynagrodzona i pp. Woźniakowie tem samem autem szczęśliwie dostali się do Warszawy. Tu Dodge poszedł do reparacji, a pp. W. pojechali do Białegostoku pociągiem.

Liczni znajomi i przyjaciele pp. Woźniaków w Zagłębiu niewątpliwie z zadowoleniem przeczytają tę wiadomość o wypadku, nieuwiecznionym w żadnym protokule policyjnym. Dowiedziałem się o nim z własnych całych i zdrowych ust pp. Woźników na werandzie u Loursa.

Powróćmy jeszcze do cnoty dotrzymywania obietnic. Wiem, o co chodzi temu, kto prosi, aby np. o katastrofie samochodowej nie pisać w gazecie. Obawia się on, że zmartwi najbliższą rodzinę i przyjaciół. Myślę jednak, że są zmartwienia przyjemne, jak są łzy, wywołane przez śmiech, albo radość człowieka, który znalazł pieniądze w lewej kieszeni, choć ich nadaremnie szukał zmartwiony przez godzinę w prawej.

Zaręczam słowem, że bracia Woźniakowie są nienaruszeni i pewnie długo jeszcze będą żyli, czego sobie i wam życzę.

K—k.

Opieka nad zabytkami.

Czynności konserwatorskie w stosunku do starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną, znajdujących się w kościołach i pomieszczeniach kościelnych, zgodnie z ustawą o opiece nad zabytkami, sprawują komisje mieszane świecko - duchowne, mianowane przez właściwego biskupa, w porozumieniu z Minist. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Obecnie Ministerjum przystępuje do opracowania regulaminu komisji mieszanych, określającego bliżej ich układ oraz kompetencje. Regulamin ten uzgodniony będzie z władzami kościelnemi.

Naganiacze komunistyczni na hulankach

ROZTRWONILI JUDASZOWE PIENIĄDZE Z MOSKWY.

Jak niedawno pisaliśmy, w obozie komunistycznym na terenie Zagłębia trwa od pewnego czasu **rozłam, który przybiera coraz ostrzejsze formy,** prócz bowiem różnic na tle programu i taktyki, wchodzą w grę, jak już nadmienialiśmy, inne jeszcze okoliczności, co w rezultacie potęguje formy rozłamu i uniemożliwia porozumienie.

Ostatnio np., jak się dowiadujemy, w ferworze tarć na tle rozłamu i wzajemnego zwalczaniasięprzeciwników, **wyszły na jaw wysoce nieprzyjemne dla agitatorów bolszewickich szczegóły,** kompromitujące ich w najwyższym stopniu wśród rzesz robotniczych.

Stwierdzono, mianowicie, iż **niektórzy z tych „ideowców“ pieniądze, otrzymywane na prowadzenie roboty partyjnej, zużytkowali na cele osobiste, przyczem postępowali tak nieoględnie, że znaczną część otrzymanych dolarów bolszewickich puszczali lekkomyślnie w różnego rodzaju szynkowniach i t. p. spelunkach,** co zwróciło ogólną uwagę, a kiedy działaczom tym odebrano zasiłki, względnie je ograniczono, robota komunistyczna całkowicie zamarła.

Ostatecznie, z uwagi na poziom umysłowy i moralny naganiaczy bolszewickich, w kołach kierowniczych nie przywiązywano do odkrycia tego większego znaczenia, **postanowiono jedynie wzmocnić nadzór nad działalnością agitatorów** i celem utrzymania reginu, najwięcej skompromitowanych usunąć ze ściślejszej organizacji.

Jeszcze nie uporano się z tą sprawą, gdy **nagle wykryto rzecz daleko gorszą, mianowicie ordynarne przywłaszczenie przez kilku działaczy pieniędzy, przysyłanych przez M. O. P. R. dla więźniów politycznych.**

Sprawa przybrała formy skandalu i celem jej załatwienia przyjeżdżali na nasz teren **różni wybitni emisarjusze,** fakt ten bowiem niezbicie wykazał moralną wartość i „ideowość“ agitatorów, wobec czego powstała **konieczność przeprowadzenia gruntownej sanacji,** co z uwagi na rozłam i ostre tarcie w łonie organizacji, okazało się rzeczą trudną do wykonania.

Wiadomość o rozkradzeniu pieniędzy M.O.P.R-u wywołała silne wrażenie w sferach zwolenników komunistycznych, a wśród więźniów politycznych, którzy bezpośrednio odczuli to na własnej skórze, niebywałe **rozgoryczenie i oburzenie.**

Tego rodzaju kwiatki pogłębią jeszcze więcej nieporozumienie w łonie organizacji komunistycznej i wpłyną „dodatnio“ na rozmiary rozłamu, czego im szczerze życzyć należy dla dobra robotnika.

Koszta przejazdu

NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY

W związku z informacją podaną w „Kurjerze Zachodnim“ w dniu 14 bm. o organizacji pilgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Częstochowie dowiadujemy się, że ze względu na podwyższenie taryfy kolejowej, jak również ze względu na to, że pielgrzymka dojedzie do stacji Stradom (6 klm. za Częstochową) koszta przejazdu będą nieco wyższe. **Z Sosnowca koszt przejazdu wynosić będzie 9 zł., z Będzina 8 zł. 50 gr., z Dąbrowy Górniczej 8 zł., z Gołonoga 7 zł. 50 gr., z Ząbkowic 7 zł., z Kazimierza 9 zł., ze Strzemieszyc 8 zł. 50 gr.** W kosztach tych uwzględnione zostały już wydatki administracyjne i inne.

Data wyjazdu pozostaje ta sama, t. zn. 8 września. Pielgrzymka wyjedzie pod przewodnictwem ks. Plucińskiego, proboszcza w Ząbkowicach. O wszelkie informacje związane z wyjazdem należy się zwracać do ks. proboszcza Plucińskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 NIEDZIELA	Dziś Juljusza M. Jutro Bernarda Op. Wsch. słońca 4 m. 26. Zach. „ 18 m. 52

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Od mężczyzny do mężczyzny“.

Kino „Momus“ — „Mandaryn Wu“ (Leon Chaney).

Program radjowy

NA NIEDZIELĘ 19 SIERPNIA.

KATOWICE.

10.15 — transmisja nabożeństwa z katedry Wileńskiej.
12.00 — sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
16.00 — pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“ — wygł. p. Władysław Włosik.
16.20 — odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 — odczyt rolniczy z Warszawy.
17.00 — koncert popularny z udziałem orkiestry policji państwowej w Katowicach pod dyrekcją kapelmistrza Al. Niewiadomskiego.
18.30 — rozmaitości.
18.50 — odczyt p. t. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“ — wygłosi inż. St. Nitsch.
19.45 — odczyt z Warszawy p. t. „Moja wędrówka po Belgji“ — wygłosi p. Cezary Jellenta.
20.15 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **BADANIE ZDROWIA NAUCZYCIELI.** Min. spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem zwróciło uwagę wojewodów na potrzebę dokładnego badania kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych przez lekarzy powiatowych. Przy badaniu lekarze winni dyskwalifikować każdego kandydata, u którego spostrzegą choroby dróg oddechowych, mogące w przyszłości rozwinąć się w gruźlicę.

× **KURSY DLA INŻYNIERÓW SANITARNYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych uruchamia w państwowej szkole hygieny w Warszawie poraz trzeci kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów. Opłata za kurs wynosi 75 zł. Słuchacze będą mogli korzystać z mieszkania i utrzymania, za cenę 6.50 zł. dziennie. Bliższych informacji w sprawie kursów zaciągnąć można w powiatowym urzędzie zdrowia w Będzinie.

× **UŁATWIENIA DLA WYCIECZEK.** Jak wiadomo, w czasie od 16 września do 3 października odbędzie się w Katowicach wystawa „Wnętrze domu“ i „Technika na usługach gospodarstwa domowego“. Otóż — jak nam komunikują — przy przyjazdach kolejami państwowemi osoby zwiedzające wystawę uzyskują 66-procentową zniżkę ceny biletu w drodze powrotnej na podstawie karty stałego wstępu, wydanej i poświadczonej przez zarząd Wystawy. Wycieczki zbiorowe ponad 30 osób uzyskują ulgę przejazdową w wysokości 33 proc. w przejazdach do—i z Katowic, o ile okoliczność tą zgłoszą w urzędzie ruchu stacji wyjazdu na 24 godzin przed rozpoczęciem podróży. Dla uregulowania terminów zapowiedzianych wycieczek pożądanem jest jaknajszybsze zgłaszanie wycieczek do Śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 16.

× **POGŁOSKI I PLOTKI.** Prasa czerwona warszawska doniosła w piątek, że prezesem komisji arbitrażowej na Śląsku został mianowany inż. Franke z Królewskiej Huty, a równocześnie z tą wiadomością związała inną, jakoby dotychczasowy komisarz demobilizacyjny inż. Gallot z Sosnowca ma ustąpić ze swego stanowiska, gdyż nie cieszy się zaufaniem robotników i urzędu wojewódzkiego. Pierwsza wiadomość jest prawdziwa, inspektor przem. w Król. Hucie inż. Franke istotnie został na wniosek komisarza demob. inż. Gallota przewodniczącym komisji arbitrażowej, natomiast wiadomość o ustąpieniu inż. Gallota ze stanowiska komisarza demobilizacyjnego jest narazie tylko pobożnem życzeniem czynników niemieckich w przemyśle górnośląskim, które od dłuższego czasu prowadzą kampanję przeciw inż. Gallotowi.

× **ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZE W FABRYKACH.** W związku z konferencją przedstawicieli przemysłu hutniczo-metalowego z delegatami Związków zawodowych w sprawie podwyżki płac w przemyśle hutniczo - metalowym i zaofiarowaniu przez przemysł 5 proc. podwyżki płac, we wszystkich zakładach hutniczo - metalowych Zagłębia odbyły się zebrania robotników, na których delegaci zdawali relację w wyników pertraktacji. We wszystkich przedsiębiorstwach robotnicy wyrażali niezadowolenie, twierdząc, iż uzyskana podwyżka jest za niska. Ostatecznie sprawę podwyżki postanowiono przekazać Związkom zawodowym, którym polecono załatwić kwestję tę pomyślnie i definitywnie.

× **KONKURS LITERACKI IM J. SŁOWACKIEGO.** Isniejące w Sosnowcu Towarzystwo literacko - artystyczne ogłosiło swego czasu konkurs na napisanie noweli na tle życia Zagłębia z doby obecnej lub przeszłości. Nowela ma być napisana pismem maszynowem w 2 egzemplarzach. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 września b. r.. Adresować na ręce dyrektora seminarjum naucz .p. Wł. Mazura (Sosnowiec Wawel 1). Przypomina się, że prac ogłaszanych drukiem nie uwzględni się. Pierwsza nagroda 250 zł. druga 150 zł.. Wobec napływających prac ,znaznacza się, że spóźnionych wysyłek po 1 września nie uwzględni się. Uprasza się autorów i autorki o załączenie do koperty z godłem swoich życiorysów.

× **Z KOMITETU OKRĘGOWEGO L. O. P.P. W SOSNOWCU.** W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komitetu okręgowego L. O. P. P. w Sosnowcu, pod przewodnictwem prezesa dr. Butkiewicza, celem omówienia i załatwienia szeregu spraw bieżących. Na miejsce starosty p. Ołpińskiego powołano w skład prezydjum zarządu komitetu p. dyr. Stankiewicza. Sporo czasu poświęcono omówieniu organizacji Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego, gdyż w tym roku poza stosowanym już programem w latach poprzednich, postanowiono zwrócić specjalną uwagę na zorganizowanie odpowiednich odczytów, wygłoszonych przez fachowców, oraz urządzenie propagandowych lotów i pokazów przeciwgazowych. W sprawach tych komitet porozumie się z władzami wojskowemi i dołoży starań, aby impreza ta wypadła jaknajlepiej. W sprawie wydania kalendarza L. O. P. P. na rok przyszły nie uchwalono konkretnej decyzji z braku porozumienia się z firmami wydawniczemi. Wreszcie załatwiono kilka spraw wewnętrznych i na tem posiedzenie zakończono.

× **Z GIMNAZJUM ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO.** Dyrekcja gimnazjum męskiego Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, ul. Dziewicza 4 zawiadamia, że egzaminy wstępne powakacyjne do wszystkich klas rozpoczną się 29 sierpnia o godz. 9 rano. Przy zapisie należy złożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i fotografję, Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 9 — 14. Dla niezamożnych ulgi.

× **STOWARZYSZENIE MŁ. P. MĘSKIEJ W POGONI** odegra w niedzielę 19 bm. o godz. 8 wieczorem sztukę sceniczną p. t. „Posiew wolności“ i „Polska już wolna“ w sali teartu miejskiego w Sosnowcu. Nowe kostjumy i dekoracje, w antraktach przygrywać będzie własna orkiestra symfoniczna. Bilety można nabywać w kasie teatru od godz. 6 wiecz.

Z Rady szkolnej powiatowej

PLAN SIECI SZKOLNEJ W GM. BOBROWNIKI. — WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE.

W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady szkolnej powiatowej pow. Będzińskiego w Sosnowcu.

Na posiedzeniu tem między innemi zaopinjowano przychylnie podania o posady naucz. kandydatów z 4-ch seminarjów Zagłębia, które nadesłane zostały przez Kuratorjum do tut. powiatu.

Zatwierdzono projekt sieci szkolnej w gminie Bobrowniki, według którego gminę podzielono na sześć obwodów szkolnych, a mianowicie:

1) — **szkoła 7-klasowa we wsi Bobrowniki dla 370 dzieci z miejscowości:** Bobrowniki, Dodatki, Namiarki, Pastwiska, Półhubki, Szczagiel - młyn.

2) — **szkoła 7-klasowa we wsi Dobieszowice dla 286 dzieci z miejscowości:** Dobieszowice, Brzeziny, Szyjówka, Pitasy, Wesoła i Wymysłów.

3) — **szkoła 5-klasowa we wsi Rogoźnik dla 207 dzieci z miejscowości:** Rogoźnik, Krzywa-droga, Nobisy, Stary - dwór, Wąwóz, Zapłocie, Gawczyce.

4) — **szkoła 3-klasowa we wsi Strzyżowice dla 153 dzieci z miejscowości:** Strzyżowice, Skrzynówek, Podwale, Podbierka i Belna.

5) — **szkoła 7-klasowa we wsi Wojkowice-Komorne dla 440 dzieci z miejscowości:** Szyb Alfonsa, Brzeziny, Kol. Jowisz, Krzyżówka, Łęg, Ogrodowa I, Ogrodowa II, Okręglik, Skrzynówek, I Kolonja, II Kolonja, Zapłocie i Pustkowie.

6) — **szkoła 7-klasowa we wsi Żychcice dla 301 dzieci z miejscowości:** Kamyce, Podwale, Wygoda, Żychcice Kol. Kościel., Maszyńsko, Piaski, Stara Wieś kol. Betonowa.

Zatwierdzenie planu sieci szkolnej w gminie Ożarowice odłożono do następnego posiedzenia.

Po dłuższej dyskusji wyrażono nieprzychylną opinję odnośnie przemianowania Dozoru szkolnego m. Będzina na Radę szkolną miejską.

Postanowiono uruchomić na czas od 7 września do 10 października r.b. wyższe kursy nauczycielskie w celu należytego przygotowania słuchaczy do egzaminów, które odbędą się w październiku. Do prowadzenia przedmiotów psychologji postanowiono zaangażować d-ra Konińskiego z Krakowa. Wykłady prowadzone będą bezpłatnie. W sprawie organizacji nowego wyższego kursu p. inspektor szkolny roześle okólnik, celem zasięgnięcia opinji nauczycielstwa.

× **LOPP. W GRODŹCU.** W ubiegły czwartek odbyło się organizacyjne zebranie „Tygodnia lotniczego". Po zagajeniu zebrania przez prezesa miejscowego Koła LOPP. p. inż. T. Niepokojczyckiego i przedstawieniu opracowanego przez zarząd miejscowy programu obchodu „Tygodnia", przeprowadzono wybory do poszczególnych sekcyj, jak i wybory Komitetu „Tygodnia". Na przewodniczącego Komitetu powołano p. inż. A. Skowronka, na sekretarza p. Cz. Barcza, po ukonstytuowaniu się zarządu Komitetu oraz po ustaleniu poszczególnych sekcyj i kierowników tychże, postanowiono zwołać ogólne zebranie Komitetu, na którem kierownicy sekcyj winni przedstawić dokładny program swych działalności. Termin ogólnego zebrania ustalono na 23 bm. w klubie Grodzieckiego Towarzystwa.

× **ZABAWA W GRODŹCU.** Kółko kulturalno-oświatowe przy Stowarzyszeniu spożywców w Grodźcu urządza dzisiaj w niedzielę wielką zabawę w parku Grodzieckiego Towarzystwa, urozmaiconą różnemi niespodziankami. Początek zabawy o godz. 15.

× **POJECHAŁ NA ROWERZE — WRÓCIŁ PIESZO.** P. Edward Paluchiewicz, zamieszkały przy ul. Staszica 11 w Sosnowcu, udał się na rowerze do Będzina. Kiedy przy ul. Czeladzkiej p. Paluchiewicz zostawił na chwilę swego rumaka, aby załatwić interes, po powrocie spostrzegł iż rower aczkolwiek nie był sporządzony z lotnej substancji, znikł bez śladu. Oczywista sprawa oparła się o policję, lecz narazie niewiele to pomogło i poszkodowany pieszo wrócił do domu. Strata wynosi 240 zł.

Projekt wielkiego szpitala w Zagłębiu.

Potrzeba oszczędności. — Problem 500 łóżek w szpitalach. — Bardzo drogo i dlaczego drogo? — Potrzeba na to 10 miljonów. — Skąd je wziąć?

Pisząc o sprawozdaniu finansowem Kasy chorych w Sosnowcu za r. 1927 (Nr. 224 K. Z.), zaznaczyliśmy, że zamiast myśleć o podwyższeniu składek członkoskich, co byłoby fatalnem obciążeniem zarówno ubezpieczonych pracowników jak i pracodawców, zarząd Pow. Kasy chorych **powinien poważnie pomyśleć o przeprowadzeniu oszczędności tam,** gdzie są one możliwe. Nie analizując sprawozdania finansowego za r. 1927, wskazaliśmy tylko na jedną pozycję, w której — naszem zdaniem — możnaby zrobić daleko idące oszczędności, bez zrobienia uszczerbku w zakresie komunikowania się lekarzy z chorymi i przewożenia chorych do szpitali.

Obecnie przedstawimy możliwość oszczędności na szpitalnictwie ,o czem zresztą obecny **zarząd Pow. Kasy chorych poważnie myśli,** jak świadczy o tem rozważany szeroko projekt komisarza K. Ch., d-ra Michałowskiego, co do wybudowania wielkiego szpitala własnego.

Sprawa ta jest już znaną potrosze społeczeństwu, gdyż pisaliśmy o niej przed rokiem z okazji konferencji, jaka odbyła się w starostwie. Ponieważ w **najbliższym czasie, prawdopodobnie z początkiem września,** odbędzie się w tej sprawie ponowna konferencja, warto się z nią bliżej zapoznać.

Otóż obecnie koszt utrzymania i leczenia w szpitalach wynosi — według sprawozdania z r. 1927 około 2 miljony 200 tysięcy zł. rocznie, w co wliczone są koszty leczenia we własnych ambulatorjach w kwocie około 300 tys. zł. **Szpitali własnych posiada P. K. Ch. 10** wraz z zakładem położniczym w Sosnowcu. W szpitalach tych chorzy, leczeni na koszt Kasy chorych **zajmują przeciętnie 500 łóżek dziennie,** nie licząc chorych umieszczonych gdzieindziej, np. w szpitalach śląskich. **Koszt utrzymania i leczenia wynosi przeciętnie 8 zł. dziennie.**

— Bardzo drogo... — słysząc tę cyfrę, wtrącam swoje dwa grosze.

— Oczywiście, że drogo — nie przeczy komisarz dr. Michałowski — Ale to są nasze własne szpitale, podczas gdy gdzieindziej **Kasy chorych umieszczają swych chorych w szpitalach rządowych i samorządowych, gdzie opłacają za nich połowę kosztów trzeciej klasy, co wynosi: w Małopolsce i w Wielkopolsce po 2.50 zł. dziennie, w Łodzi i Warszawie po 3.50 zł.** Gdybyśmy mieli w Zagłębiu tę samą wygodę ze szpitalnictwem, ale niestety musimy utrzymywać własne szpitale..

Ciekawe byłoby stwierdzić, **dlaczego koszt utrzymania w szpitalu rządowym czy samorządowym w Małopolsce i Wielkopolsce wynosi 5 zł. w Łodzi i Warszawie 7 zł., a w Zagłębiu 8 zł. dziennie od osoby. Byłby to nowy problem do rozgryzienia.** P. komisarz Michałowski twierdzi, że najpoważniejszą różnicę w budżetach szpitali zagłębiowskich i np. krakowskich (rządowych i samorządowych) stanowią pensje lekarzy i że lekarz w szpitalu rządowym w Krakowie, pobierając 150 — 200 zł. miesięcznie, jest jeszcze zadowolony, że wogóle dostał się na praktykę do szpitala, podczas gdy w Zagłębiu Dąbrowskiem lekarz pobiera około 1.200 zł. miesięcznie.

Ale do rzeczy! Tematem naszych rozważań jest sprawa poważnych oszczędności w szpitalnictwie P.K.Ch. **przez realizację wielkiego szpitala, któryby zastąpił obecnych 10 szpitalików.**

— Gdyby P. K. Ch. — mówi dr. Michałowski — wybudowała łącznie z samorządami **wielki szpital o 1000 łóżek,** co kosztowałoby **najmniej 10 miljonów zł.,** przy uproszczeniu administracji i wielkiej ilości wygód, którę łatwo skombinować, niewątpliwie koszt utrzymania chorego w takim szpitalu zmniejszyłby się z 8 na 6 złotych dziennie, co **przy 500 chorych dałoby dziennie 1000 zł. a rocznie 360.000 zł. oszczędności.** A proszę pomyśleć, jak łatwo byłoby w takim szpitalu utrzymać ciągłość dyżurów lekarskich, o ile taniej możnaby zorganizować aprowizację i kuchnię, pozatem odpadłaby troska o płacenie dość wysokich czynszów...

Oczywiście plan ten wszechstronnie przemawia do wyobraźni i kalkulacji, ale 10 miljonów.... Oczywiście **bez pożyczki kroku się nie zrobi w kierunku jego realizacji.** Pożyczkę możnaby realizować kwotą 360.000 zł., zaoszczędzonych z kosztów obecnych szpitalnictwa K. Ch., ale tylko częściowo.

— Kasa chorych — zauważa dr. Michałowski — nie chce, by szpitalnictwo było jej monopolem. **Państwo i samorządy muszą tu współdziałać i** tylko wspólnemi siłami da się urzeczywistnić budowę jednego wielkiego szpitala w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jeszcze jedna otucha! W różnych innych instytucjach ubezpieczeniowych **gromadza się wielkie fundusze. Np. w Zakładzie ubezpieczeń w Królewskiej Hucie.** Jeśli więc państwo bezpośredno nie mogłoby pomóc dogodnym kredytem, niechby one pomogły, uruchomiając swe kapitały i chroniąc je od spleśnienia...

Oto wszystko, co mamy na temat do powiedzenia po rozmowie w gabinecie komisarza P. K. Ch. w Sosnowcu. **Problem ten jednak nie jest wyczerpany, znajdą się niewątpliwie i ujemne jego strony,** przeoczone przez optymistów z urodzenia i fachu; korzystnem byłoby więc, by zabrały głos nasze samorządy, dla których ta sprawa — zwłaszcza wobec nowej ustawy o szpitalnictwie — nie może być obojętna.

Niemniej ciekawe byłyby uwagi naszych pp. lekarzy, mających szerokie doświadczenie w pracy szpitalniczej.

mp.

Targowica zwierzęca w Sosnowcu

STAŁA SIĘ PRZEDMIOTEM ŚMIESZNYCH I NIEUZASADNIONYCH ATAKÓW.

W niektórych dziennikach górnośląskich ukazały się inspirowane i wywołujące ogólny nesmak artykuły w sprawie targowicy w Mysłowicach, której nadano znaczenie europejskie, **nie szczędząc przytem nieuzasadinnych zarzutów i insynuacji pod adresem targowicy w Sosnowcu.**

Okazuje się, iż targowica w Mysłowicach urządzona została luksusowo, ruch jednakże jest tam mały, i na tem tle **powstały żale i dziwne pretensje.**

Targowica w Sosnowcu ma za sobą **40-letnią chlubną przeszłość,** stąd bowiem wywożono trzodę do Niemiec i zaopatrywano w nierogaciznę dużą połać b. Kongresówki.

Jeśli chodzi o nadzór weterynaryjny śmiało można powiedzieć, iż dzięki długoletniemu doświadczeniu i praktyce służby weterynaryjnej, jest on niewątpliwie doskonalszy, niż w Mysłowicach, **czego gwarancję daje choćby 40-letnia rutyna tak doświadczonego lekarza, jakim jest dr. Lipski.**

Targowica w Sosnowcu urządzona jest i **prowadzona podług wszelkich przepisów i wymagań sanitarno-weterynaryjnych** i w ciągu tyloletniego jej istnienia **nie było jeszcze wypadku zatrucia się kogokolwiek mięsem, lub innych poważniejszych uchyleń.**

Wspominanie o brudnej konkurencji w dziennikach śląskich wygląda na **złośliwe insynuację,** handlować bowiem w Polsce każdy ma prawo, a targowica w Sosnowcu, założona i prowadzona przez Zrzeszenia kupców, **daje gwarancję, iż polska ta placówka odpowiada w zupełności swemu zadaniu,** solidnie traktowanemu.

Z artykułów prasy śląskiej, obliczonych na neświadomość czytelnika, wywiera **bezsilny gniew i szkodliwy separatyzm dzielnicy,** kiedy bowiem na „idealnej" targowicy w Mysłowicach panuje bardzo mały ruch, w Sosnowcu stale się on wzmaga, co chyba jest najlepszym dowodem uczciwej konkurencji i wzorowego prowadzenia.

O innych zarzutach, jako zbyt dzecinnych, nie warto nawet wspominać.

× **ZUCHWAŁY NAPAD.** W ubiegły piątek w nocy wracała z pracy tramwajem ekspedjentka cukierni Peuckera p. Marja Dalberówna. Po wyjściu z tramwaju na przystanku przy ul. Nowopogońskiej, p. Dalberówna zauważyła, iż jest śledzoną przez dwóch młodych osobników, którzy szli w pewnej za nią odległości. Nagle, kiedy p. D. znalazła się na podwórzu domu przy ul. Pszennej 11, gdzie mieszka, osobnicy ci wpadli za nią na podwórze i, wyrwawszy jej torebkę z ręki, szybko umknęli w ciemności. Przerażona napadem p. D. udała się do domu, a następnie o zajściu zawiadomiła policję, która zarządziła energiczne dochodzenie celem wykrycia zuchwałych opryszków. W torebce było 15 zł. oraz różne drobiazgi, a więc napad nie przyniósł opryszkom dużego zysku.

× **CHULIGANERJA HULA CORAZ LEPIEJ.** Znani oddawna policji notoryczni awanturnicy złodzieje i nożownicy Juljan Smagała, Stefan Kucięka z Dąbrowy i Kozery z Ksawery napadli onegdaj na przechodzących drogą Kurpiosa i Kulara, żądając od nich pieniędzy na wódkę. Napadnięci, widząc, kogo mają przed sobą, w obawie zemsty uiścili okup, po przyjściu jednakże do Dąbrowy zawiadomili o napadzie policję, która opryszków aresztowała. W związku z coraz zuchwalszymi występami chuliganerji, nasuwa się pytanie, czy niema istotnie sposobu na usunięcie tej plagi, ustawicznie niepokojącej ludność

× **DWA GATUNKI SROK.** Jak wiadomo, sroki, te ptasiego rodzaju, mają specjalne zamiłowanie do przedmiotów błyszczących, które zręcznie kradną, a następnie przezornie ukrywają po dziurach i szczelinach. Okazuje się jednakże, że i niektórzy ludzie, noszący nazwisko tego ptaka, mają analogiczne upodobania. Mianowicie, p. M. Marcinkowa, zamieszkała przy ul. Czeladzkiej w Sosnowcu, wręczyła swemu służącemu Mieczysławowi Sroce 85 zł. z poleceniem odniesienia gotówki jej mężowi. Sroka pieniądze wziął i znikł z horyzontu, wobec czego policja zajęła się ujęciem pomysłowego młodzieńca z ptasiem nazwiskiem, czy jednakże uda się odzyskać przywłaszczone pieniądze, jest rzeczą wątpliwą.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Wojciech Bondywołek, zamieszkały przy ul. Swobodnej w Sosnowcu zameldował policji, iż Adam Pasek, zamieszkały przy ul. Dziewiczej, skradł mu fartuch skórzany, wartości 80 zł.

Józefowi Krzyżkiewiczowi (Majowa 18) skradziono na stacji w Sosnowcu z bagażu różne rzeczy, wartości 90 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Z. Nowina w Sosnowcu. Proszę się zwrócić do „Związku organizacyj jedwabniczych w Polsce" — Warszawa, Kopernika 30, gmach Centr. Tow. rolniczego, albo też do stacji doświadczalnej jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

M. Piaskowski w Modrzejowie. Pretensje, o których Pan wspomina, nie były dotąd brane pod uwagę i nie są objęte umową, przewidującą zwrot zagrabionych kwot robotniczych.

Lepszy areszt niż gniew żony.

Bardzo smutny epilog wesołej libacji.

Niejaki Konstanty Bagiński, zamieszkały na kolonji Działki pod Sołonogiem, bawił w ubiegły czwartek w Strzemieszycach, gdzie spotkał się z jednym ze swych kolegów. uwagi na to, iż

koledzy dawno się nie widzieli,

mieli dużo do opowiadania, a że to najlepiej gawędzi się przy kieliszku, przyjaciele wstąpili do restauracji a jednego. Wśród miłej pogawędki, przeplatanej kieliszkami wódki, czas szybko upłynął, a ponieważ Bagińskiemu nie bardzo się do domu spieszyło,

w przyjemnej atmosferze restauracyjnej

spędził kilka godzin. Wszystko na świecie ma kres, więc i przyjacielska pogawędka musiała się skończyć. Kiedy późno już w nocy trzeba było opuścić gościnny lokal, wynikła nagle pewna przeszkoda. Okazało się, mianowicie, że

Bagińskiemu brakło pieniędzy

na uregulowanie rachunku. Z opresji wyratował go kompan, pożyczywszy Bagińskiemu brakującą kwotę.

Po wyjściu z restauracji, koledzy pożegnali się i każdy udał się w swoją stronę. Ze Strzemieszyc do Działek jest kawałek drogi, a że noc była ciemna i

nogi odmawiały posłuszeństwa,

Bagiński na przebycie drogi zużył sporo czasu. Dłuższy pobyt na świeżem powietrzu miał ten skutek, że Bagińskiemu wyparował alkohol z głowy. Nagle wspomnienia o przyjemnie spędzonym dniu przerwała mu myśl,

co odpowie żonie,

gdy ta zażąda pieniędzy. W pierwszej chwili aż stanął z przerażenia, mając bowiem żonę energiczną i krytną, zdawał sobie sprawę, iż nie wyprowadzi jej w pole, a gdyby, broń Boże, dowiedziała się co stało się z gotówką, zdrowie jego, a może i życie byłoby poważnie na szwank wystawione, jako że porywcza niewiasta

pogiem lub kłonicą przemówiłaby

lekkomyślnemu małżonkowi do rozsądku.

Na myśl o tem, ciarki go przeszły. Przybity na duchu, usiadł na jakimś kamieniaku i zaczął myśleć, w jakiby sposób wydostać się z przykrej sytuacji. Niestety, nie mógł nic wykombinować, a kiedy

chłód nocny zaczął mu dokuczać,

Bagiński podniósł się i aż zgarbiony z przygnębienia, powlókł się w stronę domu. Nagle, kiedy już znalazł się w pobliżu zagrody, genjalna myśl przyszła mu do głowy. Bagiński aż rozpromieniał z radości i, nie wstępując do domu,

udał się na posterunek policji,

gdzie głosem wzruszonym opowiedział, iż przed chwilą napadło nań 3 bandytów, którzy, grożąc mu śmiercią, zrabowali mu czapkę i marynarkę. Byłaby to strata nieduża, lecz

w marynarce znajdowało się 500 zł.

które stały stały się łupem bandytów. Bagiński w swej naiwności sądził, iż psim swędem wykręcił się sianem, tymczasem w stosunkowo krótkiem czasie sprawa przybrała dla niego wręcz

niepomyślny obrót.

Policja nasza jest ciekawa i kiedy zaczęto zadawać napadniętemu różnorodne pytania, dotyczące miejsca napadu, wyglądu bandytów i t. p. szczegółów, Bagiński zaczął plątać się w odpowiedziach. Szybko przeprowadzone dochodzenie ustaliło, gdzie Bagiński spędził dzień i że brakło mu pieniędzy na zapłacenie rachunku, wynoszącego kilkanaście złotych, co wskazywało, że

nie posiadał większej kwoty.

Na domiar złego odnaleziono ukrytą w lesie czapkę i marynarkę i kiedy przyparto do muru Bagińskiego, biedak

wyśpiewał prawdę.

Wybieg się nie udał i obecnie prócz rozprawy z żoną, czeka go rozprawa sądowa za wprowadzenie w błąd policji.

Bagiński tak się przeraził spotkania z żoną, że

prosił, aby go aresztowano,

ponieważ jednak nie było ku temu należytej podstawy, został zwolniony i z duszą na ramieniu udał się do domu, gdzie niewątpliwie spotkało go „serdeczne" przyjęcie.



Pominięcie Grodźca

W PROJEKTACH PRZEPROWADZEN IA NOWYCH LINIJ TRAMWAJOWYCH

Piszą nam z Grodźca:

Kilka dni temu na łamach „Kurjera Zachodniego" poruszane były projekty dyrekcji tramwajowej, dotyczące przeprowadzenia nowych linij tramwajowych. Niestety stwierdziliśmy fakt, że Grodziec i okolica pominięte zostały, chociaż stanowią miejscowości przemysłowe, a tem samem i znacznie zaludnione.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę Grodziec z 2 kopalniami, cementownią i browarem oraz Wojkowice Komorne z kop. „Jowisz" i całym szeregiem mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, to musimy stwierdzić bardzo znaczny ruch, który skierowany jest głównie na Będzin i Sosnowiec, a który odbywa się obecnie osławionemi „resorkami" i samochodami, w dosyć znacznej ilości, bo prócz 3 czy 4 samochodów osobowych uruchomiono obecnie jeszcze 2 autobusy, a wszystkie te środki lokomocji mają stały dobry popyt, nie mówiąc już o dniach świątecznych, w których możnaby uruchomić podwójną ilość pojazdów.

Niezależnie od tego musimy wziąć pod uwagę i te środki lokomocji, które otrzymują urzędnicy danych Towarzystw Górniczych, jak autobusy, kursujące kilka razy tygodniowo oraz konie dawane urzędnikom przez wszystkie zakłady przemysłowe.

Możeby dyrekcja tramwajowa, reasumując wszystkie te dane, wzięła pod uwagę Grodziec, Wojkowice, Bobrowniki i inne przylegające wsie i osady, które tak bardzo potrzebują połączenia z Będzinem i w projektach na najbliższą przyszłość pomieściła też linję Będzin — Grodziec — Wojkowice Komorne, a przekonani jesteśmy, że ta linja nie będzie mniej ożywioną, jak linja Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec, nie mówiąc już o linji Sosnowiec — Szopienice, która jest obecnie prawie że martwą.

Mieszkańcy Grodźca i okolicy zaskoczeni byli wiadomością o odłożonym projekcie budowy linji w tę stronę, gdyż wszyscy bardzo liczyli na to, że w 1929 roku usłyszą dzwonek tramwajowy, zwiastujący wygodną i regularną komunikację. Ucieszyli się jedynie „resorkarze", „samochodziarze" i „autobusiarze".

Ze sportu.

Stan mistrzostwa klasy A. Kieleckiego Okręgu.

Nazwa Klubów	Sosnowiec	Victorja	Makabi	Swit	Sarmacja	Zagłębie	Warta	C. K. S.	Ilość gier.	Stosunek bramek	Ilość punktów
Victorja	0:2 / [illegible]		2:1 / 1:1	:2	3:1 / [illegible]	2: / [illegible]	5:3 / 3:1	2:0 / 4:1	13	30:20	18
Sosnowiec		2:2 / 1:[illegible]	1:1 / 4:1	2,1	1:3 / 2:4	3:2	5:2 / 4:1	5:1	11	30:18	15
Zagłębie	2:3	2:2 / [illegible]	2:1 / 3,7	4:3	2:0		5:0	1:4 / 7:[illegible]	10	30,17	13
Makabi	1:1 / 1.4	1:[illegible] / 1.1		6:0 / 1:3	3:1	1:[illegible] / [illegible]	5:0	1:	11	26:20	10
C. K. S.	1:5	0:1 / 1:4	2:1		3:2 / 2:0	4:1 / 0:7	2:2		9	15:23	9
Sarmacja	2:1 / 4:[illegible]	1:[illegible] / 5.3	1:3	1:0		0:2	2:3 / 3:2	2:3 / 0:2	11	20:24	9
Warta	2:5 / 1:4	3:5 / 1:3	0:5	4:1 / 3:[illegible]	2:2 / 2:3	0:4		2:[illegible]	11	22:36	7
Swit	1:[illegible]	2:2	0:6 / 2:1		3:1	3:4	1:4 / 2:5		8	12:25	3

KRONIKA SPORTOWA.

T. S. „VICTORIA"—T. K. O. „SWIT". Dziś na boisku miejskiem w Pogoni przy ul. Żytniej (dawniejsze boisko „Victorii") o godz. 5 popol. odbędą się rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy A. Kiel. Z. O. P. N. pomiędzy powyższymi zespołami. Dzisiejszymi zawodami „Victoria" kończy rozgrywki mistrzowskie, osiągnąwszy dotychczas 19 punktów i mając największe szanse na zdobycie tytułu mistrza. Zawody powyższe zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, gdyż obydwie drużyny przygotowują się do walnej rozprawy. O godz. 3 popol. — przedmecz rezerw powyższych klubów. W pierwszych zawodach mistrzowskich ze „Switem" — „Victoria" wyszła na remi.

C. K. S. CZĘSTOCHOWA — K. S. SOSNOWIEC. W dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu na boisku Victorii odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A Okręgu Kieleckiego pomiędzy C. K. S. z Częstochowy i Sosnowcem. Zawody ważne są ze względu na dobiegające do końca rozgrywki o mistrzostwo i tak, przegrana w tym dniu Sosnowca pozbawiłoby ostatni zdobycie mistrzostwa w swoim okręgu, to też należy przewidywać, że Sosnowiec dołoży wszelkich starań, by wyjść z zawodów zwycięsko i nie przynieść ujmy sportowi sosnowieckiemu.

TOW. SPORT. „VESTA" urządziło dnia 15 bm. zabawę w parku olkuskim, podczas której między innemi były rozegrane bardzo interesujące zawody piłki nożnej z drużyną śląską KS. „22" z Małej Dąbrówki, z wynikiem 3:2 na korzyść „Vesty". Gospodarze, licząc się widocznie z powagą — że tak powiemy — swego święta, dołożyli wszystkich starań, aby z ładnych zawodów wyjść zwycięsko, co im się udało. Sędziował dobrze p. H. Kalinowski, kierownik drużyny „22". Następnie odbył się humorystyczny mecz pań ze starszymi panami, przeważnie członkami zarządu „Vesty". Drużynę żeńską stanowiły panie: H. Morówna, Martinówna (bramkarz) J. Podolska, M. Podolska, M. Kasprzykówna, K. Jauerniżanka, W. Terpitówna, D. Suwalska i J. Podwiązkówna Drużyna męska: pp. Stockart (bramkarz.) Matloch, Żelażkiewicz, Kaznowski, H. Moor, Bucki, A. Gajsner, J. Kondek i St. Kondek. Sędziował p. St. Bobrowski. Pierwszy tego rodzaju mecz humorystyczny w Olkuszu (gracze odpowiednio ucharakteryzowani) wzbudził niemałą sensację wśród licznej publiczności. Wynik zawodów: 4:1 na korzyść pań, przyczem jeden z graczy przez pomyłkę zrobił goala na korzyść pań. Zabawa przyniosła dość poważny zysk, bo przeszło 800 złotych.

Ubezpieczenie strażaków

STOI W ZAGŁĘBIU NA WYSOKIM POZIOMIE.

Wielką dolę w strażactwie odgrywa ubezpieczenie członków czynnych od wypadku. Otóż akcja ta, prowadzona przez Związek straży pożarnych wojew. Kieleckiego, nie wszędzie znajduje należyte zrozumienie. Najwyżej pod tym względem stoją straże pożarne istniejące na terenie Zagłębia Dąbr. i przyległych powiatów. I tak:

W powiecie Będzińskim istnieje obecnie 47 straży z 1866 członkami (licząc członków honorowych, popierających i czynnych). Natomiast na podstawie wykazu z 25 czerwca br. ubezpieczenie przeprowadzono w 42 strażach, przyczem ubezpieczono 1362 członków.

W powiecie Zawierciańskim istnieje 59 straży z 1970 członków, w tem 27 straży ubezpieczyło 721 członków.

W powiecie Olkuskim istnieje 52 straży z 1930 członkami, z których 42 straże ubezpieczyły 1302 członków.

W innych powiatach woj. Kieleckiego o wiele mniej straży zrozumiało potrzebę ubezpieczenia strażaków. W pow. Jędrzejowskim na 60 tylko 4 straże przeprowadziły ubezpieczenie, w pow. Kieleckim na 32 tylko 7 it. d. Pow. Miechowski dorównuje natomiast Zagłębiu, przeprowadziwszy ubezpieczenie w 42 strażach na 60.

Dla charakterystyki dodamy, że ubezpieczenie 1 strażaka wynosi 50 gr. rocznie.

Z ruchu wydawniczego.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY. Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy (ósmy) miesięcznik „Przemysł chemiczny" o treści następującej: T. Chrząszcz i W. Michalski. Rozpuszczalne węglowodory w mąkach żytnich oraz ocena gęstości ciasta. M. Grochowski. Sposób równomiernego i ciągłęgo doprowadzenia cieczy i gazów w zastosowaniu półfabrycznem. Z. Koehler. Kilka słów w sprawie artykułu dr. Z. Szmei: „Przyczynek do badań nad rozpuszczalnością fosforytów w kwasie octowym". Dla sprostowania. W. M. Kemula. Szybkie metody otrzymywania czystego metanu i etanu. Z. S. Obecny stan sprawy własności naukowej. A. Hirszowski. Zatrucie zwodowe przy fabrykacji barwników smołowych i produktów przejściowych oraz sposoby zapobiegania takowym. Dział sprawozdawczy. Patenty polskie z dziedziny technologji chemicznej za rok 1927.

Zapisujcie się do PMS.

Kronika Zawiercia.

× ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH OCHOTNICZYCH okręgu zawierciańskiego odbędzie się dzisiaj z następującym programem: Godz. 8.30 zbiórka wszystkich straży na placu TAZ. w Zawierciu, godz. 9.30 przyjęcie raportu przez władze okręgu, g. 9.50 wymarsz na nabożeństwo, g. 10 msza święta, g. 11 defilada, g. 11.30 rozpoczęcie ćwiczeń, g. 13 przerwa obiadowa, g. 15 dalszy ciąg zawodów.

× ZATWIERDZENIE WYBORU PREZESA RADY MIEJSKIEJ. Po wyborze obecnego prezesa Rady miejskiej inż. Banachiewicza, dwaj radni Ciechomski i Wójciechowski zgłosili protest, z tytułu rzekomo niezgodnego z przepisami głosowania, w którem przyjął udział i zarząd miasta. Obecnie województwo Kieleckie, na podstawie art. 12 dekretu o samorządzie miejskim protest ten oddaliło jako bezpodstawny

× ECHA PRÓBNEGO ALARMU. Otrzymujemy pismo następujące: „W jednym z dzienników Zagłębia zostało zamieszczone sprawozdanie z próbnego alarmu (w dniu 9 bm.) straży pożarnych z Zawiercia, w którem zaznaczono, że na alarm nie stawiła się straż Tow. akc. „Zawiercie“, co jest zgodne z prawdą. Uznając potrzebę dokonywania próbnych alarmów, wyjaśniamy, że nasza straż pożarna na ten próbny alarm nie stawiła się, ponieważ nie został zachowany jego zasadniczy warunek, którym jest tajemnica alarmu. O mającym się odbyć alarmie próbnym straż nasza dowiedziała się na godzinę przed alarmen, inne więc straże również się mogły o nim dowiedzieć, wyjazd zaś na alarm, który przestał być tajemnicą uznaliśmy za niecelowy.

Zarząd straży pożarnej Tow. akc. „Zawiercie“.

× Z ZARZĄDU MIASTA. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta prócz szeregu spraw bieżących postanowiono nabyć plac 1-morgowy, położony między ulicą Piękną a Zieloną, należący do p. Kubisy.

× PODZIĘKOWANIE. Szkoła gospodyń wiejskich w Końskich przesłała Sejmikowi zawierciańskiemu podziękowanie za gościnność okazaną przy zwiedzaniu szkoły rolniczej w Koziegłowach.

× WŁAD. GOMUŁKA, sekretarz Związku zaw. rob. przem. chem., przesyła nam z Zawiercia następujące sprostowanie: „1. Nieprawdą jest jakobym z oddziału Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych w Łazach lub innej miejscowości ukradł pieniądze będące własnością Związku, natomiast prawdą jest, że w żadnym oddziele Związku pieniędzy nie ukradłem. 2. Nieprawdą jest, jakoby którykolwiek z oddziałów Z. Z. R. P. Ch. i P. został przez jakiekolwiek władze rozwiązany, natomiast prawdą jest, że żaden z oddziałów wspomnianego Związku rozwiązany nie został. Wszyscy, którzy zarzut skradzenia pieniędzy Związkowych wobec mnie podnieśli, zostaną pociągnięci ρi do odpowiedzialności sądowej“. Podając powyższe sprostowanie, przypominamy, że — jak zaznaczyliśmy w notatce z dnia 17 b. m. — że o przywłaszczenie pieniędzy Związku oskarżyli Gomułkę przed policją w Łazach trzej członkowie zarządu wspomnianego Związku.

× WSZECHSTRONNA CUKIERNIA rozpowszechniła takie ogłoszenie: „Wykwintne manicure — S. Zeltenówna — Zawiercie, ulica Marszałkowska l. 29. (w Cukierni)“. Smacznego!

Kronika Olkuska.

× „TYDZIEŃ OBRONY PRZECIWGAZOWEJ“. Onegdaj odbyło się w gabinecie p. starosty organizacyjne zebranie komitetu „Tygodnia obrony przeciwgazowej“, na którem postanowiono urządzić w czasie od 2 do 9 września b. r. sprzedaż znaczka, zbieranie ofiar, urządzanie odczytów propagandowych i sprowadzenia na jeden dzień aeroplanu pasażerskiego, celem odbywania przejażdżek płatnych. Miejsce lądowania na łąkach pod Bolesławiem, dokąd kursowałyby samochody, wzgl. dwa autobusy. Komitet „Tygodnia“ stanowią pp.: T. Seruga, zastępca starosty (jako przewodniczący). Z. Okrajniowa, J. Witczyńska, Podlewski, inż. Skarbowski, Kowalski, Królikowski, Piotrowski, Nocoń, Blum i Kondek.

× ZE „STRZELCA“. Na ostatniem posiedzeniu zarządu „Strzelca“ postanowiono zwołać ogólne zebranie „Strzelca“ na dzień 2 września br., celem złożenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły i wybrania nowego zarządu. Ogólne zebranie odbędzie się w resursie o godzinie 10 rano.

× ZE STRAŻY. Straż bolesławska postanowiła zakupić dla siebie motopompę marki „Chevrolet“, na który na to cel PZUW. w Sosnowcu ofiarowało 3000 zł., zaś gmina Bolesław 2000 zł. Pozatem straż papierni „Klucze“ wyekwipowaną zostanie w podobną motopompę przez zarząd fabryki papieru.

× PRZY POMOCY WÓJTA BANDYTA CHCIAŁ WYBUDOWAĆ SOBIE DOM. Niedawno pisaliśmy o ujęciu przez policję pilicką sprytnego bandyty, Andrzeja Rogoża, poszukiwanego za napady i złodziejstwa przez urząd śledczy w Kielcach i wszystkie prawie sądy w pow. Miechowski, Jędrzejowskim, Pińczowskim i Olkuskim. Prowadzone energicznie przez policję w Pilicy dochodzenie wykryło, że Rogoż w ostatnich czasach zawiązał bliższe stosunki z wdową po kolejarzu w Strzemieszycach, Marjanną Kryćko, z którą miał się żenić. Udawał kawalera, choć jest żonaty. Pozatem pozawierał znajomości z kilkoma zamożnymi ludźmi w Ogrodzieńcu, gdzie kupił grunt i przystąpił do budowy domu. Większą sumę pożyczył mu wójt z Kromołowa, który pomagał mu materjalnie. Rogoż ostatnio skradzioną w Kocikowej krowę, sprzedał w Strzemieszycach za 280 zł. niejakiemu Bielawskiemu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jakie zyski ciągnie Francja z ruchu turystycznego.

Miejscowości kuracyjne, nadmorskie plaże, uzdrowiska górskie, piękne okolice, w które obfituje Francja, przyciągają jak magnes, tłumy cudzoziemców. Ruch turystyczny daje Francji rok rocznie wielkie zyski, które dzielą się między koleje, uzdrowiska, teatry, hotele, kompanje nawigacyjne, gminy, wreszcie państwo. Ogromne rzesze zawodowców czerpią swe utrzymanie ze źródeł pracy, dostarczanej przez przypływ turystów i kuracjuszy z zagranicy. Dość powiedzieć, że według ogólnych obliczeń Biura Turystycznego w Paryżu wpływy roczne z racji ruchu turystycznego wynoszą plusminus 10 miljardów franków. Jest to poważna pozycja w budżecie narodowym, która stanowi prawie czwartą część sumy eksportu rocznego Francji. Widać już z tego tylko w jakim stopniu dobrobyt pewnych części kraju i licznych sfer ludności zależny jest od natężenia ruchu turystycznego i napływu cudzoziemców.

Jak wygląda ruch turystyczny we Francji bliżej oglądany w świetle cyfr? W roku 1925 przybyło do Francji około 220.000 turystów ze Stanów Zjednoczonych, 760.000 z Anglji, 685.000 z Hiszpanji. Obliczając przeciętnie wydatki tylko Amerykanów na 1.028 dol. od osoby, otrzymujemy imponującą sumę 226.160.000 dolarów, t. j. prawie 5 miljardów franków.

Francja liczyła według zestawienia w r. 1926 uzdrowisk alneologicznych 116, miejscowości turystycznych 48. Sama tylko taksa kuracyjna wyniosła w tych miejscowościach 22 milj. franków. Dochody z domów gry (ruletka, bacarat) wyniosły zgórą 380 miljonów franków.

Jednym z głównych czynników rozwoju ruchu turystycznego jest oczywiście dobrze postawiony przemysł hotelarski. W tym celu w r. 1924, rząd francuski założył centralę kredytową pod nazwą „Bank Kredytowy dla Przemysłu Hotelarskiego“. Bank ten udziela kredytu hotelom pośrednio i bezpośrednio. W roku 1926 bank ten udzielił kredytu przedsiębiorstwom hotelarskim na sumę 30 milj. franków.

Rozumiejąc dobrze znaczenie ulepszeń, urządzeń hygjenicznych, leczniczych etc. w uzdrowiskach, zwiedzanych przez cudzoziemców, związek właścicieli i dzierżawców uzdrowisk francuskich, oraz związek hotelarzy wystąpił do rządu z żądaniem przeznaczenia pewnej części sum, płynących z taksy klimatycznej i kuracyjnej na przebudowę i ulepszenia w uzdrowiskach.

Przykład Francji, czerpiącej ogromne wpływy i zyski z ruchu turystycznego może być wskazówką dla każdego kraju, który posiadając dobre uzdrowiska i piękne okolice, zabytki historyczne i architektoniczne, zechce przyciągnąć cudzoziemców i stworzyć w ten sposób nowe źródła znacznych dochodów i wydajnej pracy dla szerszych sfer obywateli. Dla osiągnięcia tego celu np. u nas należy jednak, wzorem Francji, Czechosłowacji, Niemiec, etc., poczynić duże wysiłki w kierunku postawienia na właściwym poziomie nietylko samych uzdrowisk i miejscowości klimatycznych, lecz i hoteli, pensjonatów, urządzeń hygjenicznych, komunikacji, obsługi, propagandy, etc. Wszystko to jednak opłaca się, pomimo nakładu pracy i kapitału, sowicie w przyszłości i staje się źródłem stałych, pewnych zysków, oraz rozwoju różnych gałęzi przemysłu.

Na rynku mebli żelaznych

Konjunktura na rynku mebli żelaznych jest bardzo pomyślna, konsumcja bowiem z roku na rok wzrasta. Sezon jesienno — zimowy w roku ubiegłym, oraz sezon wiosenny w roku bieżącym były w tej branży bardzo dobre. Kupcy — hurtownicy, wyprzedawszy swe zapasy, dali w pierwszych kilku miesiącach r. b. wielkie zamówienia. Znaczne zakupy zrobiły zdrojowiska krajowe, które w r. b. rozszerzyły się, pozatem sanatorja (łóżka żelazne), restauracje i kawiarnie sezonowe i t. p. Wielkie zlecenia dał również wytwórniom zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej, pozatem ze względu na wystawę zaczynają już dawać zamówienia różne przedsiębiorstwa poznańskie. Fabrykanci liczą bardzo na ożywienie ruchu budowlanego, który przyczyniłby się bezpośrednio do dalszego zwrostu produkcji w przemyśle mebli żelaznych. Ceny podniesione były w ostatnich miesiącach od 6 — 10 proc., wskutek podrożenia cen robocizny i surowców. Między poszczególnymi producentami, oraz kupcami tej branży, panuje ostra konkurencja. Warunki sprzedaży w wytwórniach — kredyt wekslowy od 3 — 6 miesięcy. Wypłacalność dobra. Konkurencja mebli zagranicznych, zwłaszcza wobec waloryzacji ceł, jest mała.

Nasze meble żelazne wywozimy do niektórych krajów bałtyckich, oraz do Persji i Mandżurji. Odbiorcy zagraniczni płacą przeważnie 50 proc. gotówką, na resztę zaś otrzymują kredyt od 6 — 8 miesięcy.

Kronika gospodarcza.

PRZEWIDYWANE WYNIKI ZBIORÓW. Aczkolwiek żniwa rozpoczęły się z pewnem opóźnieniem, sprzęt żyta już prawie ukończono, sprzęt zaś pszenicy trwa nadal.

Najlepiej wypadł urodzaj w woj. Poznańskiem, Pomorskiem, Śląskiem, Krakowskiem, a także w woj. Wołyńskiem. W województwach tych zbiory będą prawdopodobnie wyżej stanu średniego, natomiast w pozostałych województwach, zbiory wypadną gorzej, nietylko ilościowo, lecz także jakościowo, z powodu złego gatunku ziarna. Naogół zbiór pszenicy przedstawia się dobrze, zbiory jęczmienia zapowiadają się jeszcze lepiej, natomiast urodzaj żyta, a zwłaszcza owsa, wypadnie nieco gorzej, nigdzie jednak nie zanotowano klęski nieurodzaju.

NOWE ŻÓRAWIE W PORCIE W GDYNI. W dniu 6 sierpnia rb. w porcie gdyńskim poddane zostały próbom, przewidzianym umową, dwa żórawie bramowe wykonane całkowicie w kraju przez firmę L. Zieleniewski Wynik prób był zadawalniający. Obydwa żórawie przeznaczone dla przeładunku towarów drobnicowych, zostaną niezwłocznie uruchomione, powiększając sprawność przeładunkową portu. Obecnie pracuje w Gdyni 6 żórawi. Definitywny ich odbiór przez Urząd morski w Gdyni nastąpi po miesiącu pracy bez zarzutu.

FABRYKACJA MASZYN ROLNICZYCH. W ciągu lipca, wobec uwidocznienia się znacznej poprawy w tegorocznych urodzajach i ze względu na rozpoczęty sezon letni, nastąpiło znaczne ożywienie w zapotrzebowaniu maszyn rolniczych zarówno żniwnych jak i pożniwnych, a nawet jesiennych, jak np. kopaczki do kartofli. Specjalnie ujawniło się duże zapotrzebowanie na młockarnie do zapędu parowego i motorowego. Sprzedaż lokomobil parowych, od paru lat minimalna, w tym czasie również znacznie ożywiła się. Przejawiające się znaczne zapotrzebowanie na siewniki rzędowe jest dowodem, że wieś nasza pod wpływem czynników rolniczych rolniczo-kulturalnych zdecydowanie przechodzi do siewu rzędowego, dającego rolnikowi wielkie korzyści.

PRZYBORY KRAWIECKIE. Sezon wiosenny był dla branży przyborów krawieckich w tym roku wskutek panujących chłodów niepomyślny. Dopiero z końcem maja obroty nieco się ożywiły, gdyż fabryki ubrań i większe zakłady krawieckie robiły zapasy na sezon letni. Do niedawna na rynku przeważał towar zagraniczny. Guziki kokosowe sprowadzano przeważnie z Włoch, inne przybory z Anglji, Niemiec etc. Jednakże z chwilą waloryzacji ceł, według której między innemi cło na guziki kokosowe wynosi 15 zł. od kilograma i stanowi 70 proc. wartości towaru — kupcy, sprzedający przybory krawieckie, przerzucili się na fabrykaty krajowe. W przemyśle, wyrabiającym guziki, oraz w handlu tej branży daje się zauważyć silna konkurencja. Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje między Częstochowską fabryką guzików a Warszawską fabryką guzików w sprawie ograniczenia tej konkurencji nie odniosły na razie pożądanych wyników. Pozatem fabryki zaczęły sprzedawać towar bezpośrednio detalistom, narażając hurtowników wskutek tego na straty. Ceny większych zmian nie wykazują. Fabryki sprzedają towar hurtownikom na weksle z terminem od 4 do 6 miesięcy. Wypłacalność zarówno w hurcie jak i w detalu w ostatnich czasach pogorszyła się.

PRODUKCJA ŚWIATOWA RTĘCI. Produkcja rtęci w Hiszpanji wyniosła w r. 1926 —71.000 butelek, we Włoszech—46.500. W obu tych krajach produkcja wzrosła w porównaniu z rokiem 1926 o 41.000 butelek. Stany Zjednoczone wyprodukowały 12.048 butelek rtęci. Hiszpańskie kopalnie w Almaden wyprodukowały w r. 1926 — 30.534 tony minerały i 1.589 ton rtęci, wartości 17.400.000 pezetas.

Przed budową teatru

W CZĘSTOCHOWIE.

Sprawa budowy gmachu teatralnego w Częstochowie posuwa się na przód. Został już opracowany statut Spółki akcyjnej Towarzystwa budowy teatru.

Kapitał zakładowy wynosił będzie 300.000 zł., a po zebraniu trzeciej części statut przedstawiony zostanie do legalizacji.

Sprawa budowy gmachu teatralnego w Częstochowie wkracza na realne tory i istnieje uzasadniona nadzieja, że wkrótce uwieńczona będzie pełnym sukcesem ku zadowoleniu szerokich kół społeczeństwa miejscowego.

Tajemnicze zniknięcie 2.100 dolarów

PROKURENT BANKU POWIESIŁ SIĘ.

Prokurent Banku Przemysłowego we Lwowie, Binder, przeglądając rano listy pieniężne zauważył, że w jednym z listów brak 2.100 dolarów, o czem zawiadomił dyrekcję banku.

Dyrekcja ze swej strony zawiadomiła policję, która wdrożyła śledztwo. Gdy z kolei wypadło przesłuchać Bindera udano się do jego mieszkania, zastano jednak drzwi zamknięte.

Po wyważeniu drzwi znaleziono Bindera wiszącego na sznurze. Wypadek pokrywa tajemnica, gdyż niewiadomo dotychczas czy B. pieniądze przywłaszczył sobie, czy też powodowany nadmierną skrupulatnością postanowił przez samobójstwo usunąć się ze sprawy.

Skorzystał ze sławy Wierzyńskiego

I ZJADŁ KOLACJĘ ZADARMO.

Właściciel restauracji przy ul. Niecałej 5 w Warszawie, Władysław Klajmić, jest wielbicielem sztuk pięknych i mieraz gości w swym lokalu artystów. Tę jego słabość wykorzystał ja kiś wyrafinowany oszust.

Onegdaj zatelefonowano do Klajmica z miasta, zawiadamiając, że wieczorem przyjdzie na kolację autor „Lauru Olimpijskiego", Kazimierz Wierzyński. W restauracji zawrzało. Pan Klajmic własnoręcznie przybrał stół kwiatami, postawił butelkę starego wina z winnic gaskońskich, ugotował dwie porcje raków z pietruszką, przyrumienił na rożnie indyczkę, zamroził białe wino, ukręcił krem, kelnera ubrał we własny frak i czekał z zapartym oddechem.

Punktualnie o godz. 7 wkroczył do gospody wysoki mężczyzna w binoklach. Towarzyszyła mu utleniona blondynka. Uśmiechnął się, wyraził żywe zadowolenie i siadł do stołu. Apetyt miał doskonały.

Traf chciał, że do restauracji wszedł tymczasem aktor Gielniewski z teatru Letniego.

— Kto to? — zagadnął, patrząc na ukwiecony stolik.

— Cicho! Psst! — odpowiedział p. Klajmic — to Kazimierz Wierzyński.

— Nie! Na to się nie zgodzę.

W tym momencie rzekomy poeta zerwał się z krzesła, rzucił serwetkę, złapał kapelusz i jak oparzony wyskoczył z restauracji. Kelnerzy zaczęli ścigać „olimpijczyka", który jednak zniknął w zaroślach ogrodu Saskiego.

Została tylko dama, nazwiskiem Brońca Wierciołek, która jednak oświadczyła, że nie zna „frajera", który ją zaprosił na kolację.

Tajemnicza śmierć

KRAKOWIANINA W TATRACH.

Dnia 16 bm. towarzystwo, przechodzące przez Lodową Przełęcz, napotkało na leżące zwłoki młodego mężczyzny, bez znaczniejszych śladów obrażeń cielesnych, a jedynie ze skrzepem krwi na twarzy, pochodzącym od krwotoku nosa.

Zwłoki nie były w stanie rozkładu, co wskazuje że śmierć nastąpiła najwyżej kilka dni temu.

Na podstawie legitymacji, znaleziono przy zmarłym, stwierdzono, że jest to Romuald Dowgiałłowicz, lat 21, student medycyny z Krakowa.

Na podstawie dochodzeń ustalono, że Dowgiałłowicz przebywał w Zakopanem z ojcem na wakacjach i jeszcze 2 sierpnia wyjechał autobusem na czeską stronę, w celu urządzenia wycieczek w Tatrach. Ojciec, który w międzyczasie wyjechał z Zakopanego w sprawach handlowych, po powrocie zaczął niepokoić się dłuższą nieobecnością syna. Policja nasza wspólnie z organami policji czesko-słowackiej prowadzą dochodzenia co do powodu tragicznej śmierci. Stwierdzono na razie, że Dowgiałłowicz bawił kilka dni temu w schronisku na czesko-słowackiej stronie w towarzystwie jakiejś pani, po której wszelki ślad zaginął.

Cała sprawa przedstawia się nadzwyczaj tajemniczo.

Największy hotel w Polsce

STANIE W POZNANIU NA GRUNCIE P. W. K.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej, przygotowując krajowy pokaz polskiej wytwórczości, nie zapomniała o jednej ważnej sprawie, mianowicie o tem, że dla licznie napływających do Poznania gości trzeba będzie znaleźć odpowiednią ilość hoteli i kwater. Padła więc myśl, aby w własnym zakresie zbudować wielki hotel na wzór amerykański, zaopatrzony we wszystko co daje współczesna technika. Budowa hotelu postępuje raźnie naprzód.

Hotel ten będzie największym w całej Polsce, przewyższy warszawskie hotele: „Bristol", „Europejski" i „Polonja". Będzie posiadał 455 pokoi mieszkalnych o **ogólnej powierzchni użytkowej 10000 m. kw., a więc ogółem 1 ha. Łączna pojemność** hotelu wyniesie 70,000 m. sześciennych, zaś pojemność użytkowa, wnętrze, 50.000 m. sześciennych. Przewiduje się **255 pokoi dwułóżkowych oraz 200 jednoosobowych.** Jednakże w razie potrzeby będzie można pokoje jednoosobowe zamienić na dwułóżkowe, gdyż ubikacje te, o powierzchni 18 m. kw., będą na to dość wielkie. W ten sposób będzie mógł Hotel P. W. K. **gościć u siebie 655 do 800 osób.**

Hotel będzie posiadał siedem kondygnacyj: **sześć ponad ziemią, jedną pod** ziemią, parter niski i wysoki. Na parterze mieścić się będą mieszkania służby hotelowej, restauracje, salony fryzjerskie, komisarjat policyjny, poczta i t. d., na wyższych piętrach pokoje mieszkalne. Na I piętrze znajdzie się czytelnia, wyposażona bogato w pisma, zwłaszcza zaś ilustrowane z całego świata. Celem sprawnej komunikacji wewnętrznej buduje się **9 wygodnych klatek schodowych** oraz dwie windy. Bezpieczeństwo przeciwpożarowe będzie zapewnione najpierw żelbetonową konstrukcją gmachu, a powtóre 5 hydrantami na każdem z pięter.

Na każdem piętrze znajdzie się 14 łazienek, wygodnie rozlokowanych do dyspozycji gości hotelowych, poza tem będzie specjalny zakład kąpielowy na parterze.

Wentylacja ogromnego gmachu uskuteczniać się będzie przy pomocy krajowego wynalazku „Aerolux", który umożliwi dopływ świeżego powietrza do wszystkich ubikacyj. Wynalazek ten polega na tem, że **świeże powietrze dopływa przez specjalne otwory w górnej** ramie okiennej, ogrzewa się między oknami, poczem dostaje się do pokoju. W ścianach przeciwległych oknom znajdują się inne otwory, przez które będzie odpływało zużyte powietrze.

Budynek będzie ogrzewany centralnie wodą. Specjalną troskę dyrekcji hotelu stanowi aprowizacja tak licznego zastępu gości; przeznacza się więc dwie wielkie sale na zakłady restauracyjne oraz na cukiernię. Pozatem buduje się kilkadziesiąt osobnych gabinecików. Restauracja będzie miała bezpośrednią komunikację windą z kuchniami, które znajdą się na każdem z piętr., dla szybszej obsługi gości w godzinach porannych. We wszystkich pokojach znajdować się będą instalacje radjowe, dzięki czemu goście będą mieli możność rozrywki oraz źródło informacyjne.

Koszta tego ogromnego gmachu wraz z urządzeniem wewnętrznem wyniosą **około 4 miljony zł.**

Zapewne niejeden zapyta, co stanie się z hotelem po wystawie. Otóż, aby zaspokoić wielki głód mieszkaniowy w Poznaniu, zużyje się hotel na 1-pokojowe mieszkania dla samotnych.

W łodzi przez ocean

jedzie śmiały żeglarz angielski.

Śmiały żeglarz angielski, p. Franz Romer, który już wielokrotnie, na kruchej łodzi, sam jeden, przepływał różne oceany, opuścił przed kilku miesiącami m. Las - Palmas, stolicę grupy wysp Kanadyjskich, aby **prostą drogą przepłynąć Ocean Atlantycki i zawinąć do portu w New Yorku.**

Jednakże różne przypadłości długiej podróży zmusiły go do tego, że zawinął w małym porcie na wysepce San Thomas (Małe Antylle). Główną przeciwnością, z jaką walczył prawie przez całą podróż **były ciągłe burze.** Najgorsza, trwająca pięć dni, była tak silna, że przez cały ten czas znajdował się podróżnik w niebezpieczeństwie życia, **nie zasnąwszy ani na chwilę i prawie wcale nie jedząc.** Poduszki i płótna żaglowe, znajdujące się na pokładzie, choć przywiązane do ławki, zerwała i zmiotła woda bez śladu. Razem z tem poszedł do morza znaczny zapas chleba i duży dzban z wodą do picia. Także kapelusz zerwał mu z głowy wicher, skutkiem czego cierpiał w strefie gorącej na ból głowy. Na szczęście na stały deszcze i to go ocaliło od udaru słonecznego.

Również i przeciw atakom rekinów bronić się trzeba było całą siłą.. Przez kilka dni płynęły, zawsze blisko łodzi, cztery wielkie rekiny, atakując nieustannie łódź, z widocznym zamiarem pożarcia p. Romer'a. Największy z nich przypuścił raz silny atak, ale chybił tak, że się znalazł pod łodzią; kiedy się jednak pod nią przesuwał, odczuwać można było tarcie się rekina z dolnem żebrem łodzi. Ostatecznie, zdjąwszy jeden z drągów, podtrzymujących żagiel masztu, odczekał p. Romer chwili stosownej, uderzył rekina w sam pysk tak silnie, że zarówno on, ten największy rekin, jak jetowarzysze, już się więcej nie pokazali.

Nieustanne burze skłoniły śmiałego żeglarza od zawinięcia w porcie San Thomas, gdzie musi dokonać kilka koniecznych reparacyj łodzi, zabrać zapas chleba, wody i konserw owocowych, które stanowią jedyne dlań pożywienie na pełnem morzu. **Jeden litr wody pół funta owoców i kawałek chleba,** wszystko dokładnie odmierzone, **są dlań codzienną strawą.** Pobyt w San Thomas trwać będzie około miesiąca. Zresztą przeszło trzy czwarte drogi ma już p. R. poza sobą, więc podróż z San Thomas do New Yorku, niedaleko wybrzeży Stanów Zjednoczonych, nie przedstawia wiele trudności. Bez naprawy jednak nie możnaby tego dokonać.

Co zjada człowiek w ciągu roku?

WĘGLOWODANY NAJPOTRZEBNIEJSZYM SKŁADNIKIEM.

Dorosły człowiek, średnio pracując przy codziennem zużyciu energji, wynoszącym około 3100 kalorji, oraz przy właściwych połączeniach potraw zjada rocznie: 18 kilogramów mięsa i ryb, 180 jaj, 4,5 kg. sera, 18,2 kilgr. zboża, 5,5 kg. strączkowych, 180 litrów mleka, 110 kg. kartofli, 231 kg. jarzyn, 100 kg. owoców, 25,5 kg. cukru, 2,5 kg. soli i 700 litrów wody (zawartej częściowo już w wyliczonych powyżej pokarmach).

Biorąc pod uwagę skład pokarmów i te składniki, które one w organiźmie ludzkim muszą odnowić, człowiek zja da rocznie: białka trzy razy tyle, niż zawiera jego ciało: tłuszczów dwa razy tyle; węglowodanów 256 razy tyle; substancji mineralnych wreszcie trzy razy tyle, ile ich jest w organiźmie.

Kolonizacja Prus Wschodnich

W CIĄGU LAT 7 UTWORZONO 15424 OSAD.

Przeprowadzona przez rząd niemiecki kolonizacja w Prusach Wsch. ma charakter polityczny. Tworząc kolonje niemieckie wśród Mazurów, rząd niemiecki tworzy wzdłuż granicy polskiej „wał rdzennie niemieckich gospodarzy".

Dla propagandy tej akcji urządzono na targach wschodnich w Królewcu osobną wystawę kolonizacyjną. Z przedstawionego na tej wystawie materjału wynika, że od r. 1919 do 1926 utworzono w Prusach Wsch. 15424 osad kolonizacyjnych, a mianowicie:

w roku	1919	utworzono	822 osad
„	1920	„	1743 „
„	1921	„	2174 „
„	1922	„	2655 „
„	1923	„	2494 „
„	1924	„	2421 „
„	1925	„	1487 „
„	1926	„	1628 „

Brak dokładnych cyfr z okresu wzmożonej pracy kolonizacyjnej, tj. z roku 1927 i 1928. Ilość jednak zakupionej na cele kolonizacyjne ziemi, oraz wielkość sum, stawionych do dyspozycji urzędom kolonizacyjnym przez Rzeszę i rząd pruski, dowodzą, że w każdem z tych dwóch lat utworzono przynajmniej tyle osad, ile w poprzednich latach razem wziętych.

Tajemnicza zaraza w Grecji

ZŁOŻYŁA 30 TYSIĘCY LUDZI.

Donoszą z Aten, że dziwna zaraza, która panuje w Atenach i Pireusie i objawia się silnym stanem gorączkowym, ogarnia z piorunującą szybkością szerokie koła ludności. W obydwu miastach choruje już około 30.000 ludzi, a nic dotychczas niewiadomo o charakterze tej zarazy.

Choroba ta jest tak wyczerpującą, że ludzie dotknięci nią, nie są zdolni do pracy.

Znaczna część fabryk z tego powodu stanęła. Działalność poczty jest bardzo ograniczona. Połączenia telefoniczne są udzielane tylko instytucjom rządowym, poselstwom, dziennikom i wielkim zakładom przemysłowym.

Detektor burzowy.

SENSACYJNY WYNALAZEK AMERYKAŃSKI.

Edison-Company w Nowym Jorku wykonała aparat detektorowy, podobny do używanych w radjofonji, który reaguje na wyładowanie elektryczności atmosferycznej i dzięki temu alarmuje na wypadek nadchodzącej burzy.

Aparat jest połączony z dzwonami, które w miarę zbliżania się burzy dają coraz silniejsze sygnały. Gdy burza jest jeszcze bardzo oddalona, dzwon uderza w odstępach co 15 minut, następnie w miarę zbliżania się jej uderza coraz częściej.

Alarm rozpoczyna się, gdy niebo jest jeszcze zupełnie jasne i dość w porę, ażeby można było poczynić stosowne zarządzenia i przygotowanie do ochrony przed skutkami burzy. W praktycznem zastosowaniu np. zakłady elektryczne w Nowym Jorku wyzyskują to doskonale w ten sposób, iż z chwilą alarmu zwiększają zapas energji, tak, że gdy po pewnym czasie niebo się zaciemnia, a w drapaczach chmur ludzie zapalają o niezwykłej porze miljony świateł, elektrownie są na to dostatecznie przygotowane, zapobiegając tem samem niespodziewanemu przeciążeniu maszyn, które jest bardzo szkodliwe.

Detektor burzowy ma ogromną przyszłość dla żeglugi, gospodarstwa, lotnictwa itd.

Rośliny a woda

TRUDNA PRACA DRZEW.

Nie wszystkim wiadomo, że duże drzewo, dla utrzymania się przy życiu, dokonywa takiej pracy, jakiej dokonałby człowiek, któryby w ciągu dziesięciu godzin dnia upalnego podźwignął sto wiader wody na piętra wysokich domów.

Chemiczne zaś przemiany, odbywające się w drzewie, wywołują gorąco, dorównywujące gorącu silnika samochodowego. To też znaczna część wody, wypompowywana przez rośliny z ziemi, **służy do ochłodzenia tych rośln.**

Wiele wreszcie roślin, rosnących w okolicach odznaczających się powietrzem upalnem i suchem, posiada nader pomysłowe urządzenia ochronne, nie dopuszczające do szybkiego parowania z nich wody.

Dorosły buk posiada **około 700.000** liści, dla których wyżywienia musi w ciągu sezonu od wiosny do jesieni, **wypompować z ziemi 120 ton wody, a akr łąk wysysa z ziemi około 6 ton wody dziennie.**

Zafantowanie gmacnu

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W Holandji wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle ciekawy wypadek sądowego zajęcia rządowego gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Oto pewien urzędnik ministerjalny zaskarżył holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych o pewną kwotę odszkodowawczą. Urzędnik ów uzyskał wyrok sądowy, — a ponieważ ministerstwo zwlekało z wypłacaniem należności, przeto komornik dokonał sądowego zajęcia gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wiadomość ta wywołała w całej Holandji żywe poruszenie.

PAŁAC CIAŁA LUDZKIEGO.

Uczeni porównują ciało ludzkie do pałacu z najdoskonalszemi urządzeniami. Idea ta jest stara, jak świadczy manuskrypt z roku 1535 uczonego hiszpańskiego, Ludwika Loberę de Aoilla, który opisał ciało ludzkie według współczesnych mu wyobrażeń w książce p. t. „Krótkie objaśnienia cudownej budowy ludzkiej". Autor opisuje sen, w którym widzi wspaniałą budowę. Oto jej opis:

Na budowę tę składa się kilka pięter i szereg ubikacyj i korytarzy, połączonych wieżą. Na górnem piętrze mieszka władca tego cudownego pałacu, (mózg), ubrany w strój z przejrzystej tkaniny, rozpiętej niby delikatna siatka. Komnata władcy znajduje się na szczycie wieży, czterdzieści kamieni bardzo mocnych stanowi podstawę tej wieży (stos pacierzowy).

Na pierwszem piętrze umieszczeni są dwaj strażnicy, którzy donoszą swojemu panu wszystkie wesołe i smutne nowiny, jakie uda im się wyszpiegować (oczy). Inni dwaj strażnicy nasłuchują bacznie, jakie pomyślne wieści nadchodzą i natychmiast starają się zawiadomić władcę (uszy). Pod mieszkaniem dyktatora znajdują się dwa otwory do wciągania powietrza, zaopatrzone w urządzenie, dozwalające rozróżnić powietrze zdrowe od zatrutego (nos). Pod temi kanałami umieszczony jest młyn, służący do mielenia strawy dla wszystkich mieszkańców pałacu (usta). Wejścia do młyna pilnują drzwi, szczelnie się zamykające (wargi). W młynie znajdują się aż 32 kamienie, które trzy razy dnia mielą strawę dla załogi zamku (zęby). Dwaj ludzie (ręce) dostarczają pokarmu dla młynu. Każdy z tych ludzi ma 5 pomocników, którzy wspierają go w jego usiłowaniach (ręce i palce). W młynie mieszka stara babulinka, która ma 3 czynności: przewałkować strawę przygotowaną do przemielenia, stwierdzić jej smak i służy zarazem jako tłomaczka dla całego zamku i jego mieszkańców (język).

Na drugiem piętrze znajduje się inny wódz wielkiego znaczenia i powagi, który nigdy nie wypoczywał ani w dnie ani w nocy (serce). Zaufany służący dostarcza mu zapomocą dwóch miechów powietrza i karmi go przedziwnym płynem, który mu bardzo smakuje. Miechy te przymocowane są do rury, wypełnionej powietrzem (tchawica), na szczycie której umieszczony jest cudowny instrument muzyczny (krtań). Z pomocą tego nstrumentu, jakoteż drzwi u wejścia do młyna i kamieni młyńskich wydaje stara babulinka rozmaite tony ku uciesze wszystkich domowników pałacu.

Rola drugiego władcy polega na tem, że jest panem życia i śmierci wszystkich mieszkańców pałacu. Gdyby na chwilę wypoczął, wszyscy ulegliby momentalnie śmierci. Na jego usługi stoi dwóch pomocników, którzy mają pod swojemi rozkazami bardzo wielu podkomendnych (żyły i arterja), za pośrednictwem których wódz obdziela życodajnym sokiem wszystkich domowników, równocześnie dostarczając każdemu odpowiedniej ilości ciepła.

Pod piętrem, na którym panuje potężny władca, znajduje się kuchnia, połączona z młynem specjalnym przewodem. W kuchni tej stoi rodzaj pieca (żołądek), w którym przegotowuje się strawę, mieloną w młynie. Potrawy tam przygotowane są gorące, mimo że nie używa się żadnego paliwa. Pod kuchnią mieszka trzeci władca, jest garbaty, pozornie bezwładny i dlatego ciągle leży, przybrany w płaszcz purpurowy (wątroba). Władca ten powtórnie gotuje zupę, sporządzoną w kuchni i przerabia na ożywczy sok czerwonego koloru (wedle średniowiecznych pojęć o powstawaniu krwi). Odpadki powstałe przy gotowaniu tych potraw i zbędne płyny odnoszą dwaj wodziarze i składają w cysternie, skonstruowanej bardzo pomysłowo (nerki i pęcherz).

Cała budowa spoczywa na dwóch kolumnach bardzo silnych choć zbudowanych wbrew zasadom konstrukcji kolumnach (nogi), gdyż u góry są grubsze niż w podstawach.

Ale najcudowniejszą tajemnicą cudownego potem jest duszą, którą autor umieścił w górnej wieży, jako uwięzioną w ukryciu prześliczną dziewicę, która opanowała władzę pałacu i nie dając mu dostępu do siebie rządzi nim wedle swej woli.

Masowa emigracja ludności rosyjskiej na Syberję.

W roku bieżącym wyjedzie 240 tys. emigrantów.

W czasach ostatnich obserwować można w Rosji wzmożoną emigrację ludności na Syberję. Emigranci napływają na Syberję w wielkich ilościach, przyczem osiadają głównie w okolicach Amuru.

Komisarjat rolnictwa kieruje częściowo tym ruchem emigracyjnym, przydzielając poszczególne parcele emigrantom.

W roku bieżącym przewidywane jest osadzenie na roli na Syberji około 240.000 emigrantów. W myśl rozporządzenia komisarjatu rolnictwa emigranci ci otrzymać mają ziemię głównie na Uralu i na Dalekim wschodzie.

Również w prowincjach nadwołżańskich obserwować można wzmożony ruch emigracyjny. W miarę możności i tutaj przydzielana ma być przybyszom ziemia.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

8)

Zawinął kasetki w bronzowy, niewinnie wyglądający papier, znaleziony na dnie jednej z szuflad biurka, zawiązał paczkę kawałkiem sznurka i umieścił ją pod poduszką swego łóżka.

Pieniądze otrzymane od X. Y. zostawił w kieszeni płaszcza, uśmiechnął się przytem, uprzytomniwszy sobie o ile wieksząą wartość przedstawiał sklep jubilerski ukryty pod poduszką.

Znalezienie pięcodolarowego banknotu stałoby się jeszcze przed dwunastoma godzinami niesłychanem wydarzeniem w jego życiu. W tej chwili jednak jakąż wartość mogły mieć pieniądze dla niego? Pierwszą rzeczą, jaką miał załatwić nazajutrz rano— było kupno luksusowego samochodu.

ROZDZIAŁ IV.

SPISKOWCY.

Kupił samochód wyścigowy. Wydatek ten uszczuplił znacznie otrzymaną paczkę banknotów, ale zato wóz był tak piękny, że wytrzymał próbę doświadczonych oczu i wytrawnego smaku Claveringa, który przyglądał mu się z przyjemnością.

— Jakże jesteś piękny! — szepnął do niego, skręcając w kierunku Fifth Avenue. — A teraz jedźmy do naszego banku!

Samochód nie zaprotesował i poniósł raźno kapitana wzdłuż ulicy.

Wszedłszy do banku, odszukał kasjera i rzekł:

— Nazywam się James Clavering. Mam tutaj otwarty rachunek i chciałbym, aby panowie stwierdzili moją tożsamość.

Uznał, że nadszedł już czas, aby przekonać się ostatecznie, czy cała ta sprawa była snem czy jawą. Gdyby to miał być sen tylko — to uporczywość jego wskazywała, że należy zwrócić się do lekarza.

Kasjer spojrzał na niego i uśmiechnął się życzliwie.

— Proszę, aby panowie stwierdzili moją tożsamość — powtórzył Clavering czując równocześnie, że gęste włosy, pokrywające jego czaszkę nakształt doskonale dopasowanej czapki, poczynają zwolna podnosić się. A więc to był sen tylko! Musi udać się do psychjatry.

— Zazwyczaj żądamy dowodów tożsamości — odparł kasjer — ale w tym wypadku one są zbyteczne.

— Dlaczego? — spytał Clavering szorstko.

— Może pan kapitan zechce udać się łaskawie do pana dyrektora — rzekł kasjer. — Proszę za mną.

Jim ruszył za nim, przekonany, że w najbliższej minucie posłyszy następujące słowa: „aresztuję pana!".

Ale gdy znaleźli się za masywnemi drzwiami, kasjer rzekł tylko:

— Panie dyrektorze, oto pan kapitan Clavering, o którym... Pan sobie przypomina oczywiście?

— Oczywiście, — potwierdził dyrektor. — Miło mi poznać pana, kapitanie. Pan zapewne chce się dowiedzieć, dlaczego nie stosujemy do pana zwykłych przepisów?

Mówiąc to podał Claveringowi jego własną, doskonałą fotografję.

Dyrektor Hart pokiwał głową.

— To nam zupełnie wystarcza. Klient, który otworzył panu konto w naszym banku, współpracował z nami przez wiele lat. Wiemy dokładnie, że czasem postępuje w sposób jemu tylko właściwy. Stwierdzenie pańskiej tożsamości na zasadzie fotografji jest jego pomysłem, ale jeżeli to jemu wystarcza — musi oczywiście wystarczyć i nam. Poproszę tylko pana o wypełnienie formularzy i zostawienie nam własnoręcznego podpisu. Czy pan woli dużą czy małą książeczkę czekową?

Na tem skończyły się formalności. Po chwili, która Claveringowi wydała się jednem mgnieniem oka, znalazł się znów przed okienkiem kasjera z książeczką czekową w ręku.

Wszystko to oszołomiło go ogromnie, pragnął jednak dowiedzieć się, jaką sumą rozporządza. Wypełnił czek na sto dolarów, wyrwał go i podał kasjerowi, który rzuciwszy nań okiem spytał, w jakich banknotach ma mu wypłacić.

— Jeszcze chwilę, — rzekł Clavering, spoglądając na obojętną twarz urzędnika — muszę wypełnić inny czek, omyliłem się, chciałem napisać tysiąc.

— W jakich banknotach mam panu wypłacić? — spytał znów kasjer, gdy młodzieniec wypełnił nowy czek.

— W jakich banknotach?... — Clavering spojrzał na niego ze zdumieniem. — Czy zadałby mi pan to samo pytanie, gdybym zażądał pięćdziesięciu tysięcy?

— Oczywiście, panie kapitanie. Przykro mi, że muszę pana przynaglić, ale kilka osób czeka już swojej kolejki. Więc jak mam panu wypłacić tę sumę?

Tego już było za wiele dla Claveringa: nabazgrał swoje nazwisko u spodu czeku.

— Proszę mi dać w pięciodolarówkach.

Kasjer uśmiechnął się dobrodusznie, podał mu nowiutkie banknoty, a w chwilę później Clavering kroczył powoli i z niemałym trudem wzdłuż trotuaru.

— Czyżbym się upił? -- rzekł głośno do siebie.— Nie, ponieważ od rana nic nie miałem w ustach. Zatem jest to prawdziwy sen na jawie. Nie byłoby to nic dziwnego, gdybym z kolei zobaczył różowe ropuchy, pełzające po suficie.

(D. c. n.)

POŁĄCZONE GIMNAZJA ŻEŃSKIE
Jadwigi Krzymowskiej i Wandy Replińskiej
w BĘDZINIE

zawiadamiają, że zapisy nowych uczenic odbywać się będą począwszy od 20 sierpnia r. b. w godzinach od 10 do 12 i od 3 do 5 w lokalu Gimnazjum J. Krzymowskiej

Egzamina wstępne rozpoczną dnia 31 sierpnia r. b. o godz. 8 rano w lokalu tegoż gimnazjum. 469

Miejski Zakład Elektryczny w Będzinie
poszukuje

1) technika (elektrotechnika) 2) samodzielnego montera

Podania składać pod adresem Miejski Zakład Elektryczny w Będzinie, ul. Modrzejowska 44.
Termin składania ofert z podaniem warunków do dn. 25 sierpnia b. r.
Posady do objęcia z dniem 1 września 1928 r. 4618

ZAWIADOMIENIE.

Na skutek żądań i dla wygody P. T. klijenteli w kiosku przy „Stacji Benzynowej" obok dworca Warszawskiego (vis a vis Hotelu Victorja) wprowadziłem sprzedaż drobnych akcesorji automobilowych jako to: żarówek, świec Bosch'a, taśm hamulcowych i t. p. Artykuły najprzedniejszej jakości. Każde najdrobniejsze zlecenie wykonywał będę z całą akuratnością po cenach możliwie niskich, z czem polecam się łaskawym względom WWPPanów odbiorców

4612 Z poważaniem
ADAM WOLEK.

Nagrodzona złotym medalem na wystawie w Pniewach (Poznańskie)

Suchedniowska Ceramika „WETERAN"
inż. W. PALISA i S-ka

poleca znane ze swej dobroci wyroby jak: garnki wszelkich wymiarów, słoje, dzbanki, rondle, mleczniki garnuszki, kubki i kufelki, porcyjki do zsiadłego mleka z pokrywam, miski i t. p. jak również

słoiki apteczne różnej wielkości (od 30 gramów)

Wszelkich informacji udziela nasze wyłączne przedstawicielstwo na Zagłębie Dąbrowskie

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywcze
PRACOWNIKÓW T-WA „HRABIA RENARD"
w Sosnowcu, ul. Staszica Nr. 19
(Towar na składzie) 4620

Dn. 17-VIII 1928 r. Nr. E. 497|28 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Wolbromskiego na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1928 r. ogodz. 10 rano w Wolbromiu przy Urzędzie gminy i w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości, a mianowicie: 3 kontuarów pułek, szaf, otomany i t.p., oszacowanych na 978 zł. 80 gr. (dziewięćset siedemdziesiąt ośiem zł. 80 gr.), e stanowiących własność Jana Rottera z Wolbromia. 4611

Komornik Sądowy WEWEREK.

Dn. 17 VIII 1928 r. Nr. E. 972|28 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Wolbromskiego ogłasza na zasadzie art. 1030 U. P. C. że w dniu 27 sierpnia 1928 r. o godz. 10-ej rano w Przyłubsku w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez licytację 1) 192 kubików desek różnych miar sztorcowanych i niesztorcowanych. 2) 8 kóp rantówek sosnowych oszacowanych 516 zł 50 gr., a stanowiących własność Józefa Cichonia

4610 Komornik Sądowy WEWEKEK.

ZAKŁADY DRUKARSKIE
TOW. „KURJER ZACHODNI" S. A.
Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 75
Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące

SAMOCHOD CIĘŻAROWY
(Szybkobieżący) na chodzie zaraz do sprzedania za cenę zł. 2.000 —
F-a FRESKO, Kozdzień, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 19.
4624

KONCESJONOWANA
SZKOŁA
pisania na maszynach czynna codziennie od godz. 8 rano do 8 wiecz.

Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" Tel. 5-26. 4647

Crem „Lactolin"
nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „Lactolin" używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa. 4645

Żądać wszędzie.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe". (z Kogutkiem) Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5901

SZCZOTKI
do włosów, ubrań obuwia i do domowego użytku zakupisz dobrze tylko

w Składzie Fabrycznym T-wa „SIŁA" Sosnowiec ul. Kościelna

4646



Ostrzeżenie Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu

---

PIEGI
żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza
JANA GADEBUSCHA

„AXELA" krem od piegów pół słoika zł. 2.50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA" mydło 1 kawałek zł 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA" T.Z.O.P Poznań, Nowa 7
W Sosnowcu do nabycia w Składzie T-wa „SIŁA". 4644
Ul. Kościelna (Hale Targowe.



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.



CZAS TO PIENIĄDZ!

Źle chodzący lub zepsuty zegarek naraża Cię na straty bowiem gubisz rachubę drogiego czasu
Musisz go zanieść natychmiast do naprawy!
Szybko, dobrze i tanio reperuje zegarki

LEON GUC w Dąbrowie Górniczej
ul. Sobieskiego nr 14 1 p.
Firma egzystuje od 1911 roku! 4557

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego
z prawami szkół państwowych
H. MALCZEWSKIEJ w ZAWIERCIU, ulica Sądowa Nr 4

podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapis kandydatek do wszystkich klas rozpocznie się od dnia 25 sierpnia b. r. w kancelarji gimnazjum od 9 rano do 1 po poł. codziennie, a w niedzielę od godz. 10 do 1 po poł.

Do klasy wstępnej i pierwszej przyjmowani będą również chłopcy
Egzaminy wstępne powakacyjne odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia b.r.
Początek roku szkolnego dnia 1-go września b.r.

4549 Dyrektorka: H. MALCZEWSKA.

Zakład Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy
FR. FOCHTMANA
w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1-89





Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe

Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozaikowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne.

Ceny przystępne a nawet i ratami 4420-7

POLSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE
BROWN, BOVERI Sp. Akc.
ODDZIAŁ SOSNOWIECK

Na składzie w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 66 tel 11 — 70
motory elektryczne różnej mocy
wyrobu krajowych fabryk w ZYCHLINIE i ŁODZI 487

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 1863

Dwie łączne parcele budowlane o powierzchni 3200 m. 2. z pięknym lasem budulcowym w świetnie rozwijającem się uzdrowisku Ojców pod Krakowem do sprzedania natychmiast. Bliższe wiadomości w T-wie Gimn. „Sokół" w Olkuszu. 4492-2

Dom w Czeladzi, Milowska 35 do sprzedania. Wiadomość Kolonja Walcowni Hr. Renard Nr. 15 Zembala Józef. 4565-2

Dom nowy z 12 ubikacjami przy ulicy Grabowej w Sosnowcu do sprzedania od zaraz. Wiadomość u J. Kaczorowskiego ul. Smolna. 4584-3

Samochód „Brenabor" 6 osobowy w eleganckim stanie sprzedam. Będzin, Siemońska 21, Piaskowski. 4590-5

Fortepian sprzedam, kierownik szkoły w Niwce. 4656

Sprzedam sklep. Sosnowiec, „Hale Rozwoju" sklep Nr. 21. 4679

Sprzedam plac pod budowę 35 prętów w Sosnowcu. Dwa motocykle na chodzie Rower, magneto „Bosz" dwucylindrowe, motor elektryczny 1/2 H. P. dwu fazowy Dynamo 20 wolt 5 amper Dynamo do roweru, mandolina, Luneta polowa, radio detektor Wiadomość: Modrzejowska 24 w podwórzu. 4661

Sklep spożywczy sprzedam dobrze prosperujący Sosnowiec Mazowiecka 6 a. 4659

Sprzedam z powodu wyjazdu samochód „Ford" czteroosobowy po kompletnem odnowieniu na chodzie Sosnowiec Grochowa 1 Piwiarnia. 4658

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami i zwyczajną bębenkową tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sielecka 27 Felsik. 4580

Kupię pianino w stanie zepsutym Wiadomość w administracji Kurjera. 4642-3

Bilard kręglowy bardzo tanio do sprzedania Gliński, Milowice telefon 2-87. 4648-2

Samochód 4 osobowy w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Kurjer Zachodni Będzin. 4579

Motocykl z koszem po kapitalnym remoncie firmy Bock et Holender sprzedam tanio byle zaraz za gotówkę Dąbrowa Kr. Jadwigi 54. 4630

Wytwórnia blotników samochodowych uskutecznia prostowanie błotników i karoserji samochodowych Sosnowiec Sienkiewicza 1. 4649

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z urządzeniami mieszkaniami. Wiadomość Filja Kurjera Zachodniego w Zawierciu. 4655

Auto „Chewrolet" torpedo model 1925 w dobrym stanie sprzedam za 2700 Sosnowiec, Sielecka 6 m. 3. 4616

Fortepian czarny sprzedam Dąbrowa Górnicza Kościuszki 3 Restauracja. 4692

1 SAMOCHÓD OSOBOWY (kareta) 35 km. 1 SAMOCHÓD OSOBOWY (otwarty) 25 km. na bardzo dobrych gumach, marki Austro-Daimler, 1 SAMOCHÓD CIĘŻAROWY (Goljat) 80 km. wszystkie na chodzie, sprzeda na dogodnych warunkach Tow. „Saturn". 4519-3

Maszynę do szycia bębenkową krytą bębenkową czterema szufladami i czółenkową Singera 175 zł. sprzedam Sosnowiec, Narutowicza 20 Targ Sielecki Harlak. 4548

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce" Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice. 4640

Posady i prace.

Potrzebna rutynowana krawcowa do samodzielnego prowadzenia szwalni; Narodowej Organizacji Kobiet na Saturnie. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego". 4479-3

Służąca z gotowaniem może się zgłosić w niedzielę między 10—2. Szele, Będz n. Kołłątaja nr. 23. 4580-3

Chłopiec lat 17 rzetelny, który pracował przeszło rok w cukierni pragnie ukończyć praktykę, poszukuje miejsca w cukierni ewen. w piekarni. Zgł. do „Kurjera" dla „Praktykanta". 4600

Plac do sprzedania 54 pręty przy ul. Siennej na t. zw. „Szczotkach" za fabryką „B-ci Woźniak". Wiadomość Smoczyński, ul. Zaułek Nr. 9. 4493

Umysłowo pracujący mężczyzna na odpowiedzialnem stanowisku poszukuje pokoju od gospodarza lub przy rodzinie Zgłoszenia sub „Wrzesień" do Administracji Kurjera. 4637

Robotnice z ukończoną szkołą powszechną potrzebne. F-ka „Podłowa" ul. Wiejska Nr. 5. 4538

Potrzebny chłopiec do posyłek księgarnia Dippel Sosnowiec, Orla 24. 4613

Posadę odpowiednią dam ino przyjmę do spółki solidną panią lub pana za wniesienie niedużej gotówki celem powiększenia fabryczki metalowej. Oferty do Kurjera pod „Przyszłość". 4632

Doświadczony literat - dziennikarz, który samodzielnie redagował i wydawał w Warszawie, Łodzi i Lublinie obeznany z administracją i rozwojem wydawnictw, przyjmie odpowiednią posadę. Sosnowiec, skrz. poczt. 159. 4633

Potrzebna bona znająca język niemiecki. Wiadomość księgarnia „Wiedza" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5. 4651

Lokale.

Odstąpię lokal dwupokojowy w śródmieściu. Zgłoszenia pod Z. K. 4607

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem. Zgłoszenia do Kurjera pod „Pokój". 4645

Kawaler, solidny, inteligentny poszukuje pokoju chętnie w domach kolejowych. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracji pod „Kolejowiec". 4523

Pokój umeblowany z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta Nr. 9 m. 8. 4627

Nauka i wychowanie.

Koncesjonowane kursy kroju i szycia Zaborowskiej. Przyjmuje się zapisy na nowy kurs Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 4468-4

Kursy kroju sukien bielizny, haftu ręcznego maszynowego. Zapisy przyjmuję. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 4611

Różne.

Unieważniam skradzione weksle wystawione przez Filipa Janeczka na 200 zł. i Franciszka Macherę na 150 zł. 4524-3

3000 złotych chcę pożyczyć na pewnych warunkach. Wiadomość Sosnowiec Mazowiecka 6 a. 4160

Wdówka pragnie poznać pana do lat 32 w celu matrymonialnym ma własny kącik skromnie urządzony lecz brak w nim ogniska rodzinnego na anonimy nie odpowiadam. Oferty „Kurjer Zachodni" pod „Ognisko". 4657

Zaginął wyżeł bronzowy ogon obcięty biały krawat pod szyją „Nero". Odprowadzić za wynagrodzeniem Dwór Renarda Kaszyński. 4617

Smaczne obiady dla Panów i Pań ulica 1 Maja Nr. 17 m. 22. Pierwsza sień od mostu parter. 4552

Zgubione dokumenty.

Mieczysławowi Grabowskiemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4567-3

Majer Rozyna zgubił książkę wojskową wydaną w PKU. Sosnowiec rocznik 1901. 4570-3

Manka Marjen zgubił dowód osobisty i legitymację rowerową nr. 5421, wydane przez Starostwo w Będzinie. 4602-3

Doda Jan zgubił książkę Kasy Chorych. Łaskawy zwrot portjernia „Erbe" Zawiercie. 4605-2

Jan Chmielewski zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez Grodzieckie Towarzystwo. 4636

Szary Leopold zgubił książkę Kasy Chorych. 4616

Szaja Biderman zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. 4618-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45
W tekście, w kronice	60
Za tekstem	5 / 25

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".